

**GORZOWSKIE
WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE**



**ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ**

Lipiec - Sierpień

1971

S P I S T R E Ś C I
na m-c lipiec i sierpień 1971 r.

Nota redakcji

W niniejszym numerze w układzie materiału odbiegamy wyjątkowo od przyjętego schematu, a za podstawę w ukształtowaniu numeru została wzięta treść artykułów.

Pierwsza część poświęcona jest zagadnieniu małżeństwa i rodziny

Druga część Mszy św.

Trzecia część zawiera materiały, które winny znaleźć się w GWK jako dokumenty i rozporządzenia.

1. Dekret o małżeństwach mieszanych między katolikami i chrześcijanami wschodnimi niekatolikami	145
2. Wskazania Episkopatu Polski w sprawie realizacji M.P. Pawła VI „Matrimonia mixta” z dnia 31. III. 1970 r.	146
3. Nowe przepisy o małżeństwach mieszanych — komentarz do motu proprio „Matrimonia mixta” — Ks. Remigiusz Sobański	152
4. Wskazania dla spowiedników w zakresie spowiedzi małżonków zalecone przez Episkopat Polski w dniu 26. I. 1971 r.	159
5. Rodzina — szkoła świętości	168
6. Prośba Biskupów Polskich do Narodu o modlitwę w intencji dzieci	173
7. Wezwanie Biskupów do modlitwy o powołania duchowne	175
8. Zarządzenie 124 Konferencji Episkopatu Polski w sprawie Mszy wotywnych	178
9. Wotywa do M.B. Nieustającej Pomocy	180
10. Pouczenie Komisji Episkopatu Polski do Spraw Liturgii o obrzędzie poświęcenia wody i pokropienia nią wiernych	180
11. Z nowych obrzędów mszalnych	182
12. Przedłożenia dla Księży proboszczów i rektorów kościołów	184
13. Decretum	185
14. Biskupi polscy ogłaszają w Polsce Święto Maryi Matki Kościoła	185
15. Rozporządzenie wizytacyjne	190
16. Drodzy Bracia Kapłani — List Pasternski na I niedzielę Wielkiego Postu	191
17. Encyklopedia Katolicka KUL	196



GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

600-9418/7-8

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 13

Gorzów Wlkp., lipiec — sierpień 1971 r.

Nr 7—8

Święta Kongregacja dla Kościoła Wschodniego

DEKRET

O małżeństwach mieszanych między katolikami i chrześcijanami wschodnimi niekatolikami

Wzrastająca ilość małżeństw mieszanych między katolikami wschodnimi a chrześcijanami wschodnimi niekatolikami w Patriarchatach i Eparchiach wschodnich, a także w diecezjach łacińskich, oraz konieczność zapobieżenia wynikającym stąd niedogodnościom skłoniły II Watykański Sobór Powszechny do powzięcia następującego postanowienia: „Gdy katolicy wschodni zawierają małżeństwo z niekatolikami wschodnimi ochrzczonymi, forma kanoniczna zawarcia małżeństwa jest wymagana dla tych małżeństw tylko z godziwości; do ważności wystarcza obecność duchownego, przy zachowaniu innych przepisów prawnych” (Dekret „O Kościołach Wschodnich Katolickich”, n. 18).

Ponieważ jednak w szczególnych warunkach dzisiejszych czasów mieszane małżeństwa bywają zawierane także między katolikami obrządku łacińskiego a niekatolikami chrześcijanami wschodnimi, różnice zaś dyscypliny kanonicznej powodują liczne i poważne trudności tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie, z rozmaitych stron zwracano się do Papieża z prośbą o ujednoczenie dyscypliny kanonicznej w tej dziedzinie, aby także katolicy obrządku łacińskiego mogli korzystać z postanowień wydanych dla katolików obrządków wschodnich.

Ojciec św. PAWEŁ VI, po dojrzałej rozwadze i pilnym zbadaniu sprawy, postanowił przychylić się do próśb Mu przedłożonych i dla zapobieżenia nieważnym małżeństwom między wiernymi obrządku łacińskiego a chrześcijanami niekatolikami obrządków wschodnich, dla zapewnienia trwałości i świętości związku małżeńskiego oraz dla wzrostu miłości między wiernymi katolikami i wiernymi niekatolikami, życzliwie zezwolił, aby gdziekolwiek katolicy, czy to wschodni, czy też łacińscy, zawierają małżeństwo z chrześcijanami wschodnimi niekatolikami, forma kanoniczna przy zawieraniu tych małżeństw obowiązywała tylko do godziwości, do ważności zaś wystarczała obecność duchownego, z zachowaniem innych przepisów prawa.

Należy troszczyć się pod nadzorem biskupów o staranne i jak najszystsze wpisanie tych małżeństw do odpowiednich ksiąg; odnosi się to również do małżeństw zawieranych przez katolików wschodnich z chrześcijanami wschodnimi niekatolikami, stosowanie do Dekretu Soborowego „O Kościołach Wschodnich Katolickich”, n. 18.

Także duchowni niekatolicy, ze względu na świętość małżeństwa, proszeni są uprzejmie i usilnie o współdziałanie przy zapisywaniu mał-

żeństw w księgach strony katolickiej, zarówno obrządku łacińskiego jak też wschodniego.

Ordynariuszom miejscowym, którzy udzielają dyspensy od przeszkody równości wyznania, przysługuje również władza dyspensowania od zachowania formy kanonicznej wymaganej do godziwego zawarcia małżeństwa, jeśli wedle roztropnego sądu istnieją trudności uzasadniające konieczność takiej dyspensy.

Tenże Papież polecił Św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego, której sam przewodniczy, aby ogłosiła to Jego postanowienie i zezwolenie i dlatego ta św. Kongregacja, zasięgnąwszy rady Św. Kongregacji dla Doktryny Wiary, na zlecenie Ojca św. sporządziła niniejszy Dekret, przeznaczony do umieszczenia w Acta Apostolicae Sedis.

Aby zaś tymczasem to nowe zarządzenie doszło do wiadomości wszystkich zainteresowanych, tak katolików jakiegokolwiek obrządku, jak prawosławnych, Dekret niniejszy wejdzie w życie 25 marca 1967 w święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny.

Bez względu na jakiegokolwiek zarządzenia.

Dan w Rzymie, w siedzibie Św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego, dnia 22 lutego 1967, w święto Katedry św. Piotra Apostoła.

(—) G. Kard. Testa

(—) Mariusz Brini, sekretarz

(L'Osservatore Romano, nr 48, z dnia 26 lutego 1967 r.)

WSKAZANIA EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE REALIZACJI M. P. PAWŁA VI „MATRIMONIA MIXTA”

Niniejsze wskazania są zastosowaniem przepisów Listu Apostolskiego Motu proprio „Matrimonia mixta” z dnia 31. III. 1970 r.

1. Małżeństwa katolików z „osobami niegodnymi”

Wprawdzie dokument papieski reguluje tylko sprawy małżeństw w sensie ścisłym, a więc „małżeństwa zawarte przez stronę katolicką ze stroną niekatolicką czy to ochrzczoneą czy też nieochrzczoneą” a nie porusza zagadnienia małżeństw katolików z „osobami niegodnymi”, o których mowa w kanonach 1065 i 1066 KPK oraz w orzeczeniu Komisji Interpretacyjnej z dnia 11 sierpnia 1949 r., to jednak ich małżeństwa z katolikami wymagają wyjaśnienia.

„Osobami niegodnymi” nazywamy tych, którzy byli ochrzczeni w Kościele katolickim a potem odstąpili od Kościoła i są znani jako niewierzący lub zwalczający Kościół oraz tych, których postępowanie daje powszechne zgorszenie lub ściągnęli na siebie kary kościelne. Ustawodawstwa diecezjalne w Polsce zasadniczo przyrównują te osoby, gdy chodzi o skutki prawne w odniesieniu do zawarcia małżeństwa, do niekatolików. Tak więc „osoby niegodne” wchodząc w związek małżeński z katolikami, są zobowiązane do złożenia rękojmi, że nie będą przeszkadzały współmałżonkowi w wypełnianiu praktyk religijnych, i że wszystkie dzieci zostaną ochrzczone w Kościele katolickim — w dotychczasowej formie stosowanej w danej diecezji, celem uzyskania zezwolenia Ordynariusza na zawarcie małżeństwa. Przy tego rodzaju małżeństwach Ordynariusz nie może udzielić dyspensy od formy kanonicznej zawarcia małżeństwa.

II. Dyspensa i zobowiązania

Biskupi Polscy, biorąc pod uwagę względy duszpasterskie, postanawiają, że do starania się o dyspensy, wymagane dla zawierania małżeństw mieszanych, oraz do ich błogosławieństwa, jest kompetentny nie tylko Duszpasterz strony katolickiej, ale także Proboszcz, na którego terenie duszpasterskim zamieszkuje strona niekatolicka.

Zwyczajnym dyspensatorem od przeszkody różnego wyznania (mixta religio) i różnej religii (disparitas cultus) jest Ordynariusz miejsca jednej ze stron.

Dyspensa na zawarcie małżeństwa z nieochrzczonym wymagana jest do ważności małżeństwa, natomiast z ochrzczonym, należącym do innego wyznania czy innych Wspólnot religijnych (Kościoł prawosławny, Wyznania protestanckie i in.) — do godziwości.

Dyspensy udziela się także tym, którzy będąc ochrzczonymi w Kościele Katolickim, przyłączyli się potem do innej wspólnoty religijnej. W razie uzasadnionych wątpliwości co do przynależności wyznaniowej tego, który był ochrzczony w Kościele Katolickim, należy go uważać za katolika wtedy, gdy złoży formalne wyznanie wiary.

Trzeba pamiętać, że udzielenie dyspensy jest nie tylko aktem usuwającym przeszkodę prawną do zawarcia małżeństwa, ale jest także okazaniem zaufania Kościoła, który pragnie, by zawiązujące się małżeństwo było błogosławionym znakiem Bożego pokoju i jedności w społeczeństwie.

1. Przygotowanie religijne

Duszpasterz zapoznając się z osobami pragnącymi zawrzeć małżeństwo mieszane, powinien wywnioskować, na podstawie duszpasterskiej rozmowy, jakie wartości religijne, moralne i światopoglądowe posiadają strony, a zwłaszcza niekatolicka. Niezależnie od tego, czy jest ona ochrzczona czy nie, wierząca czy też wychowana bez wiary lub od wiary odpadła, Duszpasterz zachowując delikatność wobec reprezentowanych przekonań, wyjaśni otwarcie zasady nauki katolickiej dotyczące jedności i nierozzerwalności małżeństwa oraz jego celów. Ukaże małżeństwo jako instytucję prawa Bożego, opartego na prawie naturalnym. Nie może także pominąć Objawienia i zbawczej działalności Jezusa Chrystusa, który podniósł małżeństwo do godności sakramentu; skąd też wspólnota małżeńska, przekształcająca się we wspólnotę rodzinną, doznaje dodatkowego umocnienia przez wiarę.

Do Duszpasterza należy także ukazać, jak dla dobra rodziny i jej przyszłości potrzebna jest jedność małżeńska, zwłaszcza duchowa, i jak wysoko Kościół stawia miłość małżeńską, szczególnie w nauce Soboru Watykańskiego II (Konst. o Kościele w świecie współczesnym nr 49, a także 47 i 52).

Stronę prawosławną wypada pouczyć o głównych prawdach wiary i sakramentów św., które są wspólnym dziedzictwem Kościoła katolickiego i prawosławnego, o wspólnej czci do Matki Najśw. oraz o osiągnięciach ekumenicznych widocznych w Kościele katolickim.

W stosunku do strony protestanckiej trzeba podkreślić znaczenie sakramentu chrztu oraz Pisma św. jako wspólnych zasad łączących nas z Chrystusem.

Także wobec stron reprezentujących inne wyznania czy światopoglądy, jest rzeczą wskazaną uświadomić wspólne podstawowe prawdy, zgodnie z nauką ostatniego Soboru Powszechnego.

Duszpasterz nie może pominąć informacji i zachęty, by także strona niekatolicka korzystała z nauk lub konferencji organizowanych dla narzeczonych lub dla młodych małżeństw. Wskazanie odpowiedniej lektury religijnej lub zawierającej katolickie spojrzenie na małżeństwo i rodzinę należy także do przygotowania religijnego przyszłych małżonków. Ważną jest rzeczą, żeby narzeczonych zaznajomić z życiem społeczno-religijnym parafii.

2. Przeprowadzenie formalności prawnych

a) Wstępne badania narzeczonych

Załatwianie formalności przedślubnych z kandydatami do małżeństwa mieszanego przeprowadza kompetentny Duszpasterz według „Protokołu kanonicznego badania narzeczonych”, obowiązującego w Polsce na podstawie uchwały Konferencji Episkopatu z dnia 9. IX. 1946 r. Szczególną jednak uwagę zwróci na **istnienie słusznej przyczyny** składającej do wystąpienia z prośbą o dyspensę (Matrimonia mixta, norma 3). Przyczyną taką może być stanowcza wola zawarcia związku małżeńskiego, dobro potomstwa itp. Bardzo uważnie należy zbadać sprawę chrztu św. strony niekatolickiej oraz jej stanu wolnego. W razie wątpliwości, należy sprawę zbadać w świetle Dyrektyw Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan z dnia 14 maja 1967 i zaznaczyć to w prośbie o dyspensę. O ile stan wolny strony niekatolickiej budzi wątpliwości, całą dokumentację badań w tym kierunku należy przesłać do Kurii Diecezjalnej, która postara się o potrzebne dalsze wyjaśnienia i podejmie decyzję. Wypadki tego rodzaju mogą się zdarzać zwłaszcza u niekatolików rozwiedzionych, zawierających powtórne lub dalsze małżeństwo, u cudzoziemców.

b) Zobowiązania

Przed wysłaniem prośby o dyspensę, powinien kompetentny Duszpasterz odebrać od strony katolickiej **oświadczenie**, że będzie trwała w wierze katolickiej, oraz **przrzeczenie**, że dołoży wszelkich starań, by wszystkie dzieci z tego małżeństwa zostały ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim. O złożonym oświadczeniu i przrzeczeniu musi być powiadomiona strona niekatolicka. Jest pożądanym, by potwierdzenie przyjęcia do wiadomości było zaświadczone podpisem strony niekatolickiej na dokumencie rękopisem złożonych przez stronę katolicką, jak to jest podane na załączonym do niniejszych wskazań wzorze.

Gdyby strona niekatolicka wzbraniała się przez złożeniem podpisu, Duszpasterz, o ile ma moralną pewność, że treść rękopisem strony katolickiej dotarła do świadomości strony niekatolickiej, sam oświadczy o tym fakcie. Zaznaczy jednak w prośbie o dyspensę, że strona niekatolicka, będąc poinformowana o treści zobowiązań drugiej strony, odmówiła potwierdzenia tego.

W wypadku, gdyby strona niekatolicka, przyjąwszy do wiadomości zobowiązania drugiej strony, wyraźnie oświadczyła, że zrobi wszystko by nie dopuścić do realizacji przrzeczeń strony katolickiej. Duszpasterz wyjaśni ze spokojem, że małżeństwo, które zamierzają zawrzeć, ma być wspólnotą ich życia i miłości wobec Boga, który dla wierzących jest najwyższą wartością; zaś dla dzieci, które są darem Dawcy życia — Boga, mają pogłębić ich wspólnotę i ją uszlachetnić. — Kościół katolicki bowiem chce udoskonalić wszystkie wartości ludzkie. Dlatego też zawierającego się ogniska rodzinnego nie można wystawiać na sytuacje konfliktową, zanim ono się ukształtowało. Gdyby jednak pouczenia nie

odniosły skutku, Duszpasterz postara się zbadać dokładnie powody takiego stanowiska strony niekatolickiej i sprawę przedstawi, za pośrednictwem Ordynariusza, w Sekretariacie Prymasa Polski. Sprawy o charakterze wyjątkowym, dotyczące małżeństw mieszanych, będą wysyłane do Kongregacji św. Sakramentów.

Gdyby strona katolicka nie chciała złożyć oświadczenia i przyrzeczenia według podanej treści mimo otrzymanych pouczeń i wyjaśnień na ten temat, Duszpasterz zaniecha starania się o dyspensę, gdyż zobowiązania, stawiane przez Kościół katolikowi przy zawieraniu małżeństwa mieszanego, są świętym wymogiem wiary i prawa Bożego.

Strona katolicka podpisuje oświadczenie i przyrzeczenie w trzech egzemplarzach. Egzemplarze te powinny być również podpisane przez stronę niekatolicką na stwierdzenie przyjęcia do wiadomości ich treści. Jeden egzemplarz tych zobowiązań Duszpasterz załącza do Protokołu przedślubnego badania narzeczonych, drugi wysyła wraz z prośbą o dyspensę do Kurii, trzeci przekazuje stronie katolickiej.

c) Prośba o dyspensę

Prośba o dyspensę, adresowana do Biskupa Ordynariusza miejsca jednej ze stron, powinna zawierać dokładne dane personalne nupturientów, słuszną przyczynę do udzielenia dyspensy, nazwę wspólnoty religijnej strony niekatolickiej, jeżeli jest wierzącą, oraz krótką charakterystykę religijności lub światopoglądu obydwu stron. Trzeba w prośbie podać również trudności, jeśli takie się pojawiły co do faktu chrztu, stanu wolnego lub złożonej rękojmi. Należy załączyć egzemplarz złożonych przez stronę katolicką zobowiązań wraz z podpisem strony niekatolickiej o przyjęciu ich do wiadomości. O ile Duszpasterz stwierdziłby inne przeszkody kanoniczne, powinien je przedłożyć równocześnie na osobnym arkuszu.

Gdyby zachodziła konieczność dyspensowania od formy kanonicznej, Duszpasterz przedstawi to również w osobnej prośbie i poda okoliczności i racje, które skłaniają do takiej petycji.

Postępowanie związane ze złożeniem zobowiązań i uzyskaniem dyspensy, przedstawione wyżej, stosuje się także do małżeństw mieszanych, w których druga strona należy do Kościoła prawosławnego.

III. Dyspensa od formy kanonicznej

Ten sam Ordynariusz, który może dyspensować od przeszkody, jaka dotyczy małżeństw mieszanych, może również dyspensować od formy kanonicznej zawarcia małżeństwa. Dyspensę taką trzeba uważać za rzecz wyjątkową i dlatego Ordynariusz może jej udzielić jedynie w tych wypadkach, w których zachowanie formy kanonicznej jest moralnie niemożliwe. Stąd niemożliwość moralną do zawarcia małżeństwa w formie kanonicznej stwierdza sam Ordynariusz na podstawie relacji przedłożonej przez kompetentnego kapłana. Mogą bowiem zaistnieć u jednej lub drugiej strony takie opory w stosunku do formy kanonicznej, uwarunkowane bądź przesłankami obiektywnymi, bądź nawet subiektywnymi, że zdecydowani są zawrzeć związek małżeński nie będący sakramentem małżeństwa. W takim wypadku Kościół udzielając dyspensy przez Ordynariusza zgodnie z normą 9 „Matrimonia mixta”, kanonizuje niejako tę formę publiczną zawarcia małżeństwa, którą strony wybiorą.

Pośród niekanonicznych a publicznych form zawierania małżeństwa

na pierwszym miejscu należy stawiać zawarcie związku małżeńskiego we wspólnocie religijnej strony niekatolickiej. Wyraża się w tym postawa ekumeniczna Kościoła katolickiego, szacunek dla innych wspólnot religijnych oraz podkreślenie, że małżeństwo jest instytucją prawa Bożego i jego zawarcie nie powinno być pozbawione charakteru religijnego. Należy wszakże uprzednio zbadać, czy w danej wspólnocie religijnej, do której należy strona niekatolicka, zawarcie małżeństwa dokonuje się w formie publicznej i czy ta forma rzeczywiście jest zawarciem małżeństwa, a nie jedynie ceremonią.

Strony, o ile zachodzą warunki do udzielenia dyspensy od formy kanonicznej, muszą wybrać jedną z publicznych form zawierania małżeństwa; przed ministrem niekatolickim lub w Urzędzie Stanu Cywilnego. Wyboru tego dokonują przed kompetentnym Duszpasterzem, który pada to w prośbie o dyspensę i będzie czuwał nad dokonaniem zapisu zawartego małżeństwa w parafialnej księdze małżeństwa. Jeżeli strony oświadczają, że wybierają cywilną formę zawarcia małżeństwa, a Ordynariusz udzieli dyspensy, małżeństwo w ten sposób zawarte staje się ważne w obliczu Kościoła, a więc sakramentalne i nierozwalne, niezależnie od tego, czy strony później zechcą dopełnić ceremonie religijne.

Biskupi Polscy, biorąc pod uwagę warunki pracy Kościoła w Polsce, postanawiają nie udzielać diakonom zezwolenia na urzędowe asystowanie przy zawieraniu jakichkolwiek małżeństw.

IV. Forma liturgiczna zawierania małżeństw mieszanych

Zgodnie z 11 normą dokumentu papieskiego małżeństwo katolika z osobą nieochrzczoneą ma być zawarte według rytu przewidzianego w nowym „Porządku zawierania małżeństw” dla tego rodzaju małżeństw. Może być zawarte w kościele i zawsze poza Mszą św.

Przy małżeństwach katolika z osobą ochrzczoneą a nie należącą do wspólnoty Kościoła katolickiego, trzeba pamiętać, że to małżeństwo jest sakramentem, i że ono poprzez Kościół bardziej łączy małżonków z Chrystusem. Do tych małżeństw stosuje się ryt przepisany na zawieranie małżeństw poza Mszą św. Gdyby jednak, za pozwoleniem Ordynariusza, liturgia zawarcia małżeństwa odbywała się podczas Mszy św. wówczas kapłan zastosuje ryt przewidziany dla małżeństw zawieranych podczas Mszy św.

Strona prawosławna, jeżeli zawiera małżeństwo ze stroną katolicką podczas Mszy św. i wyrazi pragnienie, a w okolicy praktyka przyjmowania Komunii św., zgodnie z dyrektywami Komisji dla Spraw Jedności Chrześcijan, w kościele lub w cerkwi, w określonych okolicznościach, nie budzi zastrzeżeń, może przystąpić do Stołu Pańskiego. Nie mogą natomiast przyjmować Komunii protestanci, ze względu na inne pojmowanie tego Sakramentu. Wyznawcy natomiast innych wspólnot chrześcijańskich, u których jest prawdziwa część dla Najśw. Sakramentu, mogą za zezwoleniem Ordynariusza przystąpić do Komunii św. podczas zawierania małżeństwa.

Ponieważ równoczesne sprawowanie obrzędów małżeńskich przez kapłana i ministra niekatolickiego jest zabronione (norma 13), Ordynariusz może zezwolić, jeżeli to w miejscowej opinii publicznej będzie życzliwie przyjęte, na określony udział ministra niekatolickiego, którego funkcje jednak nie mogą wykraczać poza czytanie Pisma św. i złożenie życzeń.

V. Zapis metrykalny małżeństwa mieszanego i konwalidacja

Małżeństwo mieszane zawarte w formie kanonicznej zapisuje się w księgach małżeństw tej parafii, na terenie której małżeństwo zostało

zawarte — zgodnie z Instrukcją Episkopatu Polski z dnia 7. IX. 1947 r. i 26. IV. 1924 r. o prowadzeniu ksiąg parafialnych i o zapisywaniu aktów obrzędów kościelnych (Zob. Ks. Bączkowicz, Prawo kanoniczne, wyd. III, tom II s. 597—609).

Również w parafialnych księgach małżeństw muszą być zapisane małżeństwa zawarte za dyspensą bez formy kanonicznej, chyba że Ordynariusz poleciłby zapisu dokonać jedynie w Kurii i złożyć w Archiwum kurialnym. Zapisując takie małżeństwo należy dokładnie zaznaczyć dzień udzielenia dyspensy, dzień zawarcia związku małżeńskiego oraz formę, w jakiej małżeństwo zostało zawarte. Dokumenty zawierające dyspensę od przeszkody lub od formy kanonicznej, dołącza się wraz z innymi dokumentami do protokołu kanonicznego badania narzeczonych. Zapisu małżeństw zawartych za dyspensą od formy kanonicznej dokonuje Duszpasterz na podstawie przedłożonego świadectwa, wydane przez ministra niekatolickiego lub przez Urząd Stanu Cywilnego. Gdyby Duszpasterz nie mógł uzyskać takiego świadectwa, dokona zapisu na podstawie zeznania dwóch wiarygodnych świadków, którzy wiedzą o zawarciu małżeństwa.

Małżeństwo zawarte bez formy kanonicznej i przed datą udzielenia dyspensy jest nieważne. Dlatego Duszpasterz, gdy spostrzeże nieważność takiego małżeństwa, powiadomi małżonków o potrzebie konwalidacji, to jest o konieczności ponownienia zgody małżeńskiej wobec urzędowego świadka i dwóch świadków zwykłych. Byłaby to już forma kanoniczna i małżeństwo zaczęłoby istnieć od chwili ponownienia konsensu.

Gdyby konwalidacja sprawiała trudności, Duszpasterz, przekonawszy się o trwaniu zgody małżeńskiej i o braku przeszkód z prawa Bożego lub naturalnego, zwróci się do Ordynariusza o uzdrowienie małżeństwa w związku (sanatio in radice). Wówczas małżeństwo to uważa się ważne od chwili wyrażenia zgody małżeńskiej w poprzedniej formie.

Duszpasterze powinni zabiegać, by związki małżeńskie, ważne jedynie wobec prawa cywilnego, gdy nie ma innych przeszkód a strony wyrażają swą zgodę i konsens ich trwa, obdarzyć łaską sakramentalną małżeństwa za pomocą konwalidacji lub sanacji.

VI. Praktyki diecezjalne względem małżeństw mieszanych

W niektórych diecezjach, zwłaszcza gdzie ilość niekatolików jest większa, wytworzyła się praktyka duszpasterskiego załatwiania problemów związanych z małżeństwami mieszanymi. Praktyki te, oparte często na ustawodawstwie diecezjalnym, o ile nie sprzeciwiają się normom Listu Apostolskiego „Matrimonia mixta” oraz niniejszym Wskazaniom, powinny być podtrzymywane i rozwijane. Dotyczy to szczególnie kontaktów z ministrami innych wspólnot religijnych.

Nie brak podstaw do nadziei, że tam gdzie rozwija się ekumenizm pojmowany szczerze przez Kościół katolicki i gdzie wzajemne zrozumienie i życzliwość między Kościołem katolickim i innymi wyznania-
mi stały się stylem życia, także sprawy związane z małżeństwami mieszanymi, jak wydawanie metryk, świadectw, udzielanie informacji, załatwianie w duchu współpracy między wspólnotami religijnymi, przyczynią się do dalszego zbliżenia między ludźmi wierzącymi a zwłaszcza chrześcijanami.

Duszpasterze ilekroć załatwiają sprawy małżeństw mieszanych powinni pamiętać, że wymagają one szczególnej delikatności i taktu, a także znajomości teologii małżeństwa i niniejszych Wskazań. Dlatego

też odpowiednie Wydziały Kurii diecezjalnych przy współpracy z Radami Duszpasterskimi, powinny opracować schemat pouczeń przedślubnych, opartych o naukę ostatniego Soboru i dostosowanych do małżeństw mieszanych, z uwzględnieniem światopoglądu i wyznania drugiej strony. Nadto Duszpasterze powinni otrzymać z Kurii odpowiednie wytyczne dla duszpasterstwa rodzin małżeństw mieszanych.

124 Konferencja Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 1. IV. 1971 r.

(—) † Stefan Kardynał Wyszyński
Przewodniczący Konferencji

(—) † B. Dąbrowski
Sekretarz Konferencji

OŚWIADCZENIA I PRYZRZECZENIA

w związku z Motu Proprio „Matrimonia mixta” z dnia 30 marca 1970 r. A.A.S. 1970 n. 5

Strona katolicka:

- 1) **Oświadczam** uroczyście, że nadal będę wiernie trwać w wierze katolickiej i wypełniać obowiązki religijne oraz uczynię wszystko, by nie utracić swojej wiary katolickiej lub nie zobojętnieć w wierze.
- 2) **Przyrzekam** szczerze i sumiennie, że dołożę wszelkich starań, by wszystkie nasze dzieci zostały ochrzczone w Kościele katolickim i wychowane w religii katolickiej.

podpis

Strona akatolicka oświadcza:

Zostałem powiadomiany o przyrzeczeniu i zobowiązaniach złożonych przez narzeczonego(a) i świadom jestem ich treści i znaczenia.
Coram me parcho:

L. S.

podpis

Ks. Remigiusz Sobański

NOWE PRZEPISY O MAŁŻEŃSTWACH MIESZANYCH

Komentarz do motu proprio „Matrimonia mixta”

Papież Paweł VI podpisał dnia 31. III. 1970 Pismo Apostolskie Motu proprio Matrimonia mixta wprowadzające nowe normy odnośnie do małżeństw mieszanych. Motu proprio podano do wiadomości publicznej 30. IV. 1970, a przesłano biskupom wraz z pismem Sekretariatu Stanu z datą 15. IV. 1970.

Motu proprio składa się z części ogólnej oraz szczegółowej.

Część ogólna jest wprowadzeniem w problematykę małżeństw mieszanych i daje charakterystykę założeń stojących u podstaw nowej ustawy. Motu proprio zwraca najpierw uwagę na zmienione warunki współczesnego życia katolików. Społeczeństwo współczesne jest pluralistyczne.

Minęły czasy seperacji wyznaniowej; rozwój przemysłu, rozrost miast, różnorakie migracje przyczyniły się do wymieszania ludności i do wzmożenia kontaktów ludzi różnych krajów i różnych religii. Nieuniknioną konsekwencją tej sytuacji jest znaczny wzrost liczby małżeństw mieszanych.

Po zwróceniu uwagi na tę rzeczywistość Motu proprio podaje założenie stojące u podstaw stanowiska Kościoła wobec problemu małżeństw mieszanych.

1. Kościół zdaje sobie sprawę z trudności wynikających z podziału wyznaniowego żywej komórki Kościoła, jaką jest rodzina. Trudności te dotyczą przede wszystkim uczestnictwa w kulcie i wychowania potomstwa. Wierni powinni osiągnąć w małżeństwie pełną zgodę dusz i całkowitą wspólnotę życia, a więc także wspólnotę religii wyrażającą się we wspólnym uczestniczeniu w kulcie i wspólnym wychowywaniu potomstwa. Ze względu na brak pełni tej wspólnoty — która jako wielka tajemnica jest obrazem jedności Chrystusa z Jego Kościołem (Ef. 5,32) — Kościół odradza małżeństw mieszanych i nie widzi w nich śródka sprzyjającego przywróceniu jedności chrześcijan.

2. Kościół równocześnie podkreśla naturalne prawo każdego człowieka do zawarcia małżeństwa i zrodzenia potomstwa.

Dyscyplina kościelna dotycząca małżeństw mieszanych musi więc uwzględnić wynikające z prawa Bożego obowiązki wiernych wobec własnej religii jak i naturalne prawo człowieka do zawarcia małżeństwa.¹⁾

Motu proprio inaczej ocenia sytuację małżeństwa katolika z osobą ochrzczoneą niż sytuację małżeństwa katolika z osobą nieochrzczoneą. Małżeństwo ochrzczonych jest sakramentem. Ponieważ ochrzczeni katolicy pozostają we wspólnocie — chociaż niepełnej — z Kościołem katolickim, istnieje w małżeństwie katolika z katolikiem ochrzczoneym wspólnota dóbr duchowych, szczególnie bogata w małżeństwie katolika z akatolikiem wschodnim. Uświadomienie sobie tej wspólnoty, pamięć o chrześcijańskim charakterze małżeństwa, czyni mniejszym niebezpieczeństwem indyferentyzmu religijnego, jaki mógłby wynikać z mieszanego małżeństwa.

Oczywiście nie można w aktualnej sytuacji mówić, by niebezpieczeństwo to nie istniało wcale. Dopóki istniał będzie podział chrześcijaństwa, tak długo małżeństwa mieszane rodzić mogą trudności spowodowane różnicą zdań co do sakramentalnego charakteru małżeństwa, interpretacji niektórych zasad moralnych dotyczących małżeństwa i rodziny, granic posłuszeństwa winnego Kościołowi.

Małżeństwo więc mieszane stawia kontrahentów wobec szczególnych wymagań. Dlatego małżeństwa te są przedmiotem specjalnej troski Kościoła. Obejmuje ona zarówno wiernych przygotowujących się do małżeństwa, jak i tych, którzy już zawarli małżeństwo mieszane. Jednym i drugim przypomina się obowiązki ich sumienia oraz rolę jaką mają do spełnienia w Kościele. Konkretnie Motu proprio wymienia następujące obowiązki wiernych zawierających małżeństwo mieszane:

1. Obowiązek zachowania wiary — katolikowi nigdy nie wolno narażać się na niebezpieczeństwo utraty wiary.

2. Obowiązek troski — o ile to tylko jest możliwe — o katolicki chrzest i wychowanie potomstwa, aby ono mogło korzystać ze wszystkich pomocy do osiągnięcia zbawienia dostępnych w Kościele katolickim. Ten obowiązek nastęrcza trudności tym większe, że wychowanie dzieci — podobnie jak wszystkie obowiązki małżeńskie — obciąża obaj małżonków.

Zmieniające się warunki życia wiernych uzasadniają zmianę przepisów kościelnych dotyczących małżeństw mieszanych. Podstawowe zasady prawa pozostają niezmienione, jednak szczegółowe dyspozycje prawne ulegają zmianie stosownie do okoliczności, w jakich znajdują się wierni. Co więcej, różne warunki życia wiernych powodują, że kościelna dyscyplina małżeństw mieszanych nie jest jednolita i wymaga przystosowania do konkretnej sytuacji, zależnie od tego, jakie normy prawne są w danej sytuacji przydatne dla ochrony religijnych wartości małżeństwa. Już schemat przedłożony na Synodzie Biskupów stał na stanowisku, że każde małżeństwo mieszane stanowi wypadek osobny, wymagający odrębnego potraktowania²⁾.

Stąd szereg uprawnień a także inicjatyw prawodawczych, przewidzianych przez Motu proprio dla Konferencji episkopatów krajowych, na które szczególną uwagę zwraca Sekretariat Stanu.

Normy ustanowione przez Motu proprio Matrimonia mixta powstały w wyniku analiz głosów wyrażonych przez ojców Soboru Watykańskiego II (zwłaszcza podczas trzeciej sesji), uwag wniesionych podczas pierwszej sesji synodu Biskupów w październiku 1967 r. oraz doświadczeń zebranych po wejściu w życie instrukcji Kongregacji dla Doktryny Wiary z 18. III. 1966 o małżeństwach mieszanych³⁾.

Szczególnie duży wpływ na kształtowanie postanowień motu proprio wywarła dyskusja i głosowanie nad problemem małżeństw mieszanych na Synodzie Biskupów⁴⁾.

Motu proprio Matrimonia mixta obowiązuje od 1. X. 1970. Nie dotyczy ono katolików obrządków wschodnich. Pozostawia też w mocy wydane w ostatnich czasach przepisy dotyczące katolików jakiegokolwiek obrządku zawierających małżeństwo z odłączonymi chrześcijanami wschodnimi.

Część szczegółowa ujęta jest w 17 punktach

1. Nie wolno katolikom zawierać bez uprzedniej dyspensy ordynariusza miejsca małżeństwa z osobą akatoliczną ochrzczoneą. Związek taki stoi na przeszkodzie pełnej duchowej wspólnoty małżonków. Zostaje więc zachowana przeszkoda tamująca różnego wyznania (chrześcijańskiego), o której w k. 1060. Zmieniono jedynie kodeksowe sformułowanie „severissime Ecclesia prohibet” na „non licet”.

2. Nieważne jest małżeństwo zawarte — bez uprzedniej dyspensy ordynariusza miejsca — pomiędzy osobą ochrzczoneą w Kościele katolickim lub do niego przyjętą, a osobą nieochrzczoneą. Tak więc zostaje zachowana zrywająca przeszkoda małżeńska różnej religii, o której w k. 1070 § 1.

3. Kościół biorąc pod uwagę okoliczności czasu, miejsca i osób odmawia dyspensy od powyższych przeszkód, o ile istnieje słuszna przyczyna dla jej udzielenia.

4,5. Aby uzyskać taką dyspensę od ordynariusza miejsca, strona katolicka winna wyrazić gotowość odsunięcia od siebie niebezpieczeństwa odstępstwa od wiary. Ponadto strona katolicka jest zobowiązana złożyć szczerą obietnicę uczynienia wszystkiego, co w jej mocy, aby całe potomstwo było w Kościele Katolickim ochrzczone i wychowane (n.4).

Postanowienie to stanowi istotną nowość. K. 1061 § 1 i n.2 wymagał założenia przez obydwie strony rękojmi, że całe potomstwo będzie ochrzczone po katolicku i wyłącznie po katolicku wychowane, strona akatolicka musiała ponadto zobowiązać się, że z jej strony nie będzie grozić katolickiemu współmałżonkowi niebezpieczeństwo utraty wiary.

Rękojmie te wg powszechnej opinii kanonistów były koniecznym kanonicznym środkiem zabezpieczenia prawa Bożego⁵⁾.

Instrukcja Matrimonii sacramentum z 18. III. 1966 akceptując konieczność uchronienia strony katolickiej przed niebezpieczeństwem utraty wiary oraz troskę o katolicki chrzest i wychowanie potomstwa, wymagała zagwarantowania wypełnienia tego obowiązku złożenia przez stronę katolicką wyraźnego przyrzeczenia czyli rękojmi. O tych obowiązkach strony katolickiej należało powiadomić stronę akatolicką, a ich wykonanie zabezpieczyć przez złożenie ze strony akatolickiej przyrzeczenia, że nie będzie stronie katolickiej w tym wszystkim przeszkadzała. Jeśli strona akatolicka uznała, że nie może złożyć takiego przyrzeczenia bez naruszenia własnego sumienia, należało w myśl instrukcji Matrimonii sacramentum przedłożyć sprawę ze wszystkimi okolicznościami Stolicy Apostolskiej⁶⁾. W praktyce Stolica Apostolska zezwalała w takich sytuacjach na zawarcie małżeństwa, o ile strona katolicka uznała własny obowiązek sumienia czynienia wszystkiego, co w jej mocy, aby dzieci ochrzcić i wychować po katolicku. W wypadkach więc, kiedy trudno było spodziewać się katolickiego chrztu i wychowania potomstwa, treść wymaganego przyrzeczenia ograniczała się do uznania obowiązku sumienia dotyczącego religijnego wychowania dzieci.

Tę praktykę przyjęto obecnie jako normę prawną: dla uzyskania dyspensy wymagane jest, aby strona katolicka uznała obowiązki sumienia dotyczące wiary własnej oraz religijnego wychowania dzieci i stwierdziła, że wg własnych możliwości uczyni w tej materii wszystko, czego wymaga od niej sumienie.

Natomiast strona akatolicka nie składa żadnych zobowiązań. Należy stronę akatolicką poinformować o obietnicy złożonej przez stronę katolicką i obowiązkach jej sumienia. Wymogom prawa czyni się zadość, jeśli stwierdzono, iż strona akatolicka zdaje sobie sprawę z obowiązków katolickiego współmałżonka (n.5).

Norma ta usiłuje dać rozwiązanie najpoważniejszej trudności wynikającej z małżeństw mieszanych. Płaszczyzną jej rozwiązania może być tylko sumienie małżonków. Stąd zaakceptowanie nie rękojmi prawnych, lecz sumienia. Normy prawne wydane po Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym i po Deklaracji o wolności religijnej nie mogły też nie uwzględnić sumienia strony akatolickiej. Człowiek nie może uwolnić się od obowiązków własnego sumienia — nie może go też zwolnić z tych obowiązków Kościół. Natomiast jak pogodzić obowiązek własnej wiary katolickiej i — zwłaszcza — katolickiego wychowania potomstwa z uznaniem i zachowaniem sumienia drugiej strony, to już pozostaje do uzgodnienia przez małżonków. Kościół zrezygnował z dotychczasowego kanonicznego zabezpieczenia wiary strony katolickiej i potomstwa, a przesunął punkt ciężkości na sumienie i poczucie odpowiedzialności małżonków. Dopuszcza do małżeństwa, gdy stwierdzi, że poczucie odpowiedzialności istnieje, a strona niekatolicka nie pozostaje w niewiedzy co do obowiązków strony katolickiej. Rozwiązanie dotychczasowe, „formalne”, zastąpiono rozwiązaniem „realnym”⁷⁾. Zachowanie wiary i przekazanie wiary dzieciom jest obowiązkiem katolika. Ale prawne nałożenie tego obowiązku pozostaje bezskuteczne jeśli osoba ta nie ma wystarczającego poczucia odpowiedzialności i przywiązania do wiary. Doświadczenie zaś uczy, że jeśli istnieje to poczucie odpowiedzialności, w postaci rękojmi są właściwie zbędne. Na tym doświadczeniu budują postanowienia n. 4 i 5.

6. Obydwie strony należy pouczyć o celach i istotnych przymiotach małżeństwa, których żadna ze stron nie może wykluczyć. Przepis ten

jest ważny ze względu na różnice co do koncepcji małżeństwa, jakie mogą istnieć między katolikami i akatolikami. W szczególności wchodzi tu w grę problem nierozzerwalności małżeńskiej. Przed dopuszczeniem do małżeństwa trzeba się więc upewnić, że żadna ze stron nie wyklucza jedności i nierozzerwalności małżeńskiej ani prawa do potomstwa. Uwagę trzeba przy tym zwrócić nie tyle na poglądy danej strony na małżeństwo, co na jej wolę, czy chce zawrzeć małżeństwo zgodne z nauką Kościoła.

7. Do Konferencji Biskupów należy ustalić dla ich terytoriów sposób, w jaki mają być złożone owe oświadczenia i obietnice. Możliwe jest składanie ustne lub na piśmie lub wobec świadków. Konferencje Biskupów ustalają też wymogi stawiane tym obietnicom, aby one miały walor na forum zewnętrznym oraz sposób powiadamiania o nich strony niekatolickiej. Ponadto Konferencje Biskupów mogą zależnie od okoliczności ustalić jeszcze inne wymogi w tej materii. Postanowienie to jest wynikiem przyjętej zasady, że ze względu na różne warunki życia katolików ustawodawstwo kościelne w tej materii nie może być jednolite. Pismo Sekretariatu Stanu objaśnia w odniesieniu do tego przepisu, że chodzi o wskazówkę i środki mające zabezpieczyć stronę katolicką przed przeszkodami w wypełnieniu przyjętych obowiązków.

8. Małżeństwa mieszane należy zawierać wg formy kanonicznej, która jest wymagana do ważności takiego związku. Pozostaje jednak w mocy dekret *crescens matrimonium* z 22. II. 1967, wg którego katolików (wschodnich lub łacińskich) zawierających małżeństwo z chrześcijanami wschodnimi niekatolickimi forma kanoniczna obowiązuje jedynie do godziwości a nie do ważności małżeństwa⁸). Od dnia więc wejścia w życie dekretu *crescens matrimonium* (tj. od 25. III. 1967) katolicy zawierający małżeństwo z prawosławnym w Kościele prawosławnym czynią to ważne. Ten przepis pozostał w mocy. Ilekroć natomiast katolik zawiera małżeństwo z akatolikiem zachodnim (np. protestantem) — czyni to ważne jedynie w formie kanonicznej. Przepis o formie kanonicznej pozostał więc zasadniczo nie zmieniony.

9. Jeśli jednak zawarcie małżeństwa w formie kanonicznej natrafia na poważne trudności, ordynariusz miejscowy może dyspensować od formy kanonicznej. Konferencje Biskupów winny ustalić normy, wg których udzielać się będzie w sposób jednolity i godziwy owej dyspensy. Zawsze jednak wymagana jest jakaś publiczna forma zawarcia małżeństwa. Wg instrukcji *Matrimonii sacramentum* dyspensy od formy kanonicznej mogła udzielić *Stolica Apostolska*⁹). (Pomijamy oczywiście uprawnień z k. 1045 i 1046). Również motu proprio *De Episcoporum Muneribus* przyznające biskupom zasadniczą władzę dyspensowania od prawa powszechnego, zastrzegając Stolicy Apostolskiej władzę dyspensowania od formy przewidzianej przez prawo do ważnego zawarcia małżeństwa¹⁰). Nowość wprowadzona obecnie polega praktycznie na tym, że jeśli nupturienci (a przynajmniej jedno z nich) nie chcą zawrzeć małżeństwa w formie kanonicznej, mogą mimo to zawrzeć małżeństwo ważne na forum Kościoła. Dyspensacja od formy kanonicznej udzielona w takim wypadku przez ordynariusza ma ten skutek, że małżeństwo zawarte bez zachowania formy kanonicznej, a więc poza Kościołem katolickim, jest od momentu wyrażenia zezwolenia ważne wobec Kościoła. Małżeństwo to musi jednak zostać zawarte w jakiejś formie publicznej, przy czym pozostawiono nupturientom do wyboru, czy zawrą je w formie cywilnej czy też wobec ministra innego wyznania. Poważne trudności, z powodu których udziela się dyspensy, to przede wszystkim odmowa ze strony akatolickiej zawarcia małżeństwa w formie kanonicz-

nej, lub inne trudności (np. ze strony środowiska) zagrażające małżonkom.

Z ogólnych zasad prawa wynika, że chodzi o dyspensę w poszczególnych wypadkach, a nie dyspensy ogólne.

10. Wyłania się trudność odnośnie do zapisów małżeństw zawartych za dyspensą od formy kanonicznej. Motu proprio przypomina obowiązek zapisania takich małżeństw w odpowiednich księgach. Nie wydano jednak w tej materii określonego przepisu, zalecono natomiast Konferencjom Biskupów wydać odpowiednie do miejscowych warunków normy, określające sposób odnotowania w księgach prawem kanonicznym przewidzianych (a więc małżeństw i chrztów) małżeństw zawartych za dyspensą od formy kanonicznej. Wydaje się, że najprostszym sposobem byłoby przy udzielaniu dyspensy, by nowożeńcy po zawarciu małżeństwa przedłożyli miejscowemu proboszczowi świadectwo ślubu.

11. Odnośnie do formy liturgicznej postanowiono, że małżeństwo należy zawrzeć wg odpowiednich obrzędów podanych w Rytuale Rzymskim. Ordynariusze mogą również zezwolić na zawarcie małżeństw mieszanych podczas mszy św. — z zachowaniem ogólnych przepisów prawa co do Komunii św. Motu proprio idzie więc dalej w kierunku podjętym przez instrukcję Matrimonii sacramentum, która już uchyliła k. 1102 § 2.11)

12. Konferencje Biskupów mają obowiązek powiadomić Stolicę Apostolską o wszystkim, co zarządziły odnośnie do małżeństw mieszanych.

13. Zabrania się zawrzeć małżeństwo wobec kapłana lub diakona katolickiego i ministra niekatolickiego w ten sposób, by każdy z nich równocześnie wykonywał swoje obrzędy. Nie dopuszcza się też przed lub po zawarciu małżeństwa innych obrzędów religijnych dla wyrażenia lub ponownienia zezwolenia małżeńskiego. Pierwszy zakaz jest powtórzeniem n. 5 instrukcji Matrimonii sacramentum zabraniającej zawierania małżeństwa wobec dwóch ministrów, z których każdy spełniałby obrzędy własnego wyznania. Do tego przepisu dodano jednak pewne obostrzenie. Ponieważ instrukcja Matrimonii sacramentum zniosła ekskomunię z k. 2319 §1 n.1, zdarzało się, że po zawarciu małżeństwa wobec kapłana katolickiego nupturienci udawali się do ministra wyznania strony niekatolickiej i tam ponownie wyrażali zezwolenie małżeńskie. Praktykę tę uznano za niedopuszczalną. Dopuszczalne jedynie jest — w myśl instrukcji Matrimonii sacramentum — by minister akatolicki po skończonej ceremonii religijnej wygłosił do nowożeńców słowa powinszowań i zachęty, a także razem z obecnymi akatolikami odmówił modlitwę w intencji nowożeńców.

14. Ordynariusz miejsca i proboszczowie winni się troszczyć, by małżonkowi katolickiemu i dzieciom zrodzonym z małżeństwa mieszanego nie zabrakło pomocy duchowej do wypełnienia obowiązków ich sumienia. Mają też zachęcać małżonka katolickiego, by był zawsze świadom daru wiary katolickiej i dawał jej świadectwo, mają go także wspierać w zachowaniu i pogłębianiu jedności małżeńskiej, która wśród chrześcijan znajduje swoją podstawę także w sakramencie chrztu. Zalecając tę szczególną troskę pasterską w stosunku do małżeństw mieszanych motu proprio wyraża życzenie, by duszpasterze weszli w kontakt z ministrami innych wyznań. Pismo Sekretariatu Stanu zwraca uwagę, że Konferencje Biskupów winny wydać dyrektywy dotyczące duszpasterstwa małżeństw mieszanych oraz wskazówki odnośnie do współdziałania pastoralnego z ministrami innych wyznań.

15. Znosi się kary przewidziane w k. 2319. Instrukcja Matrimonii sacramentum zniosła już ekskomunię z k. 2319 § 1 n.1 (to znaczy eks-

komunikę za zawarcie małżeństwa wobec ministra niekatolickiego). Motu proprio *matrimonia mixta* znosi także ekskomuniki z n.2—4 § 1 tegoż kanonu. Znosi się więc ekskomunikę *laetae sententiae* zastrzeżoną ordynariuszowi, którą zaciągali: 1) katolicy zawierający małżeństwo z wyraźną lub milczącą umową, że wszystkie lub niektóre dzieci będą wychowywane poza Kościołem katolickim, 2) katolicy, którzy świadomie oddają dzieci do chrztu szafarzowi akatolickiemu, 3) katolicy rodzice lub ich zastępcy, którzy świadomie oddają dzieci na wychowanie lub wykształcenie w religii akatolickiej. Znosi się też sankcje z § 2 tegoż kanonu w postaci podejrzenia o herezję, jakie obarczały osoby zaciągające w/w ekskomuniki. Kary te zostają zniesione z dniem wejścia w życie motu proprio i z tym dniem przestają wywierać swój skutek w stosunku do osób, które kary te zaciągnęły już przed wejściem w życie motu proprio.

Postanowienie nie jest konsekwencją przepisu n.4 i 5. Zniesienie kar nie uwalnia oczywiście od obowiązków wymienionych w n.4 i 5, świadczy natomiast, że Kościół uznaje za bardziej odpowiednie odnieść się do sumienia i odpowiedzialności wiernych niż stosować sankcje karne. Równocześnie jest to wyrazem większego zaufania do poczucia odpowiedzialności wiernych.

16. Ordynariusz może uzdrowić w związku małżeństwa mieszane po wypełnieniu wymogów n. 4 i 5. Uprawnienie do przeprowadzenia konwalidacji nadzwyczajnej uzyskali już ordynariusze w instrukcji *Matrimonii sacramentum*.¹²⁾ Warunkiem przeprowadzenia takiej konwalidacji było złożenie rękopami w myśl wymogów owej instrukcji. Jeśli uzyskanie rękopami ze strony akatolickiej okazało się niemożliwe, trzeba było przekazać całą sprawę z wszystkimi okolicznościami do Stolicy Apostolskiej, która wydała odpowiednią decyzję. To samo zastrzeżenie zawierało także motu proprio *De Episcoporum muneribus*.¹³⁾ Stolica Apostolska wymagała w takich wypadkach oświadczenia ze strony katolickiej, że zrobi wszystko co w jej mocy, by oddalić niebezpieczeństwo utraty wiary oraz ochrzcić i wychować całe potomstwo po katoliku. Ten wymóg — przewidziany w n.4 a także wymóg n.5 — jest obecnie warunkiem, by Ordynariusz mógł wydać reskrypt uzdrawiający małżeństwo w związku. Tę nadzwyczajną konwalidację można przeprowadzić w odniesieniu do małżeństw mieszanych zawartych bez zachowania formy kanonicznej. Zgodnie więc z n.9 motu proprio ordynariusze mogą dyspensować od formy kanonicznej (jeśli stoją jej na przeszkodzie poważne trudności) w odniesieniu do małżeństw mieszanych, które mają zostać zawarte, zaś w odniesieniu do już zawartych bez zachowania formy kanonicznej — przy zachowaniu pozostałych przepisów prawa — udzielić konwalidacji nadzwyczajnej.

17. W razie jakichś specjalnych trudności lub wątpliwości co do stosowania norm motu proprio *Matrimonia mixta* należy odnieść się do Stolicy Apostolskiej.

Nie ulega wątpliwości, że motu proprio *Matrimonia mixta* nie zadowolili wszystkich. Jak długo będą istnieć małżeństwa mieszane, tak długo nie będzie rozwiązań, które by można uznać za zadowalające. Małżeństwa te będą zawsze dokuczliwym przypomnieniem tragicznego rozbitcia chrześcijaństwa. Stąd istnieje tylko jedno zadowalające rozwiązanie: jedność chrześcijaństwa. Jak długo brak tej jedności, tak długo istnieć będą rozwiązania połowiczne. Chodzi więc o to, by były to rozwiązania ekumeniczne, służące pokojowi wyznaniowemu dobru małżonków, dzieci i społeczności kościelnej.

Nowe motu proprio zawiera niewątpliwie szereg elementów służących tym celom. Przede wszystkim jest ono wolne od rywalizacji wyznanio-

wej. Szczególnie widać to np. w postanowieniach n.4 i 5. W praktyce oznaczają one, że dzieci będą wychowywane przez tego z rodziców, którzy wykazują większą gorliwość religijną. Dzięki temu — zmniejszy się niebezpieczeństwo indyferentyzmu. Postanowienia te chronią też przed wprowadzeniem podziału w sam środek rodziny, który zaistniałby, gdyby przyjął głosy opowiadające się za pozornie sprawiedliwym rozwiązaniem w postaci podziału dzieci na dwie grupy wyznaniowe¹⁴). Jako bardzo ekumeniczne należy podkreślić zalecenie roztoczenia troski duszpasterskiej nad małżeństwem mieszanym przez obydwie kościoły. Świadczy to, że Kościół katolicki widzi swoją nową ustawę w perspektywie jedności chrześcijaństwa, do której droga wiedzie nie przez rywalizację, ale przez ożywienie życia chrześcijańskiego i podniesienie godności chrześcijańskiego małżeństwa.

(Przedruk z Ateneum Kapł. 75/1970 (449—459).

- 1) K. Wojtyła, kard. „Problem małżeństw mieszanych na Synodzie Biskupów, At. Kapł.” 71 (1968) 189.
- 2) Tamże, 188.
- 3) AAS 58 (1966) 235—239.
- 4) K. Wojtyła, art. cyt., 187—190: L. Orsy, Małżeństwa mieszane, Concilium 1—10/1968, Poznań 1969, 431—438.
- 5) J. Rybczyk, Przejawy ekumenizmu w instrukcji o małżeństwach mieszanych, Roczn. Teol. Kan. 14 (1967) z. 5,9.
- 6) N. 1,3.
- 7) L. Orsy art. cyt. 437.
- 8) AAS 59 (1967) 166.
- 9) N. III.
- 10) N. 17.
- 11) N. IV.
- 12) N. III.
- 13) IN. 18,c.
- 14) L. Orsy, art. cyt. 434.

WSKAZANIA DLA SPOWIEDNIKÓW W ZAKRESIE SPOWIEDZI MAŁŻONKÓW ZALECONE PRZEZ EPISKOPAT POLSKI W DNIU 26. I. 1971 R.

Przed spowiednikiem małżonków staje dziś szczególnie doniosłe zadanie. Jego obowiązkiem bowiem jest nie tylko zgodne z zasadami udzielenie rozgrzeszenia lub jego odmowa, lecz także właściwe kształtowanie sumienia. Tę ważną funkcję ma spełniać spowiednik w stosunku do penitentów-małżonków w sposób zgodny z podstawowymi wymaganiami etyki chrześcijańskiej, a zwłaszcza z nauką zawartą w ostatnich dokumentach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła (Sobór Watykański II, encyklika Pawła VI „*Humanae vitae*”).

Podane tutaj wskazania mają na celu przypomnienie podstawowych prawd dotyczących małżeństwa oraz oceny niektórych szczegółowych problemów etycznych życia małżeńskiego, wymagających prawidłowego rozwiązania i jednolitej praktyki spowiedników. Kościół w swym aktualnym nauczaniu wskazuje jako źródło oceny życia małżeńskiego właściwe małżonkom powołanie, będące szczególną postacią ogólnego powołania chrześcijańskiego. Dlatego najpierw zostaną omówione za-

sadnicze elementy powołania małżonków, następnie zaś oparte na nich etyczne normy życia małżeńskiego.

1. Życie małżeńskie jako realizacja powołania chrześcijańskiego.

Zrozumienie istoty powołania małżeńskiego wymaga sięgnięcia do samego Boga i Jego miłosnych planów, zrealizowanych w dziele stwórczym i zbawczym. Małżeństwo nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody. Bóg-Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistnić w ludziach swój plan miłości (por. *Humanae vitae*, n.8).

Wezwani do współpracy z Bożymi planami małżonkowie otrzymali od Boga uzdolnienia i łaski proporcjonalnie do ich wielkich zadań. mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistnić w ludziach aby móc właściwie rozeznąć i zrozumieć etyczne obowiązki powołania małżeńskiego (por. *Humanae vitae*, n.7).

Odczytanie Bożych zamiarów zostało małżonkom umożliwione przez sam charakter otrzymanych od Boga darów i uzdolnień. Właśnie dzięki rozeznaniu, kim są i jakimi są z daru Bożego, przez bliższe rozeznanie uzdolnień, którymi są ubogaceni, mogą małżonkowie określić obowiązki swego powołania. Mogą oni dostrzec ład moralny wyrastający z realnego podłoża rozumnej natury ludzkiej, ład wyższy od woli poszczególnych jednostek lub nawet całej zbiorowości ludzkiej i od tej woli niezależny.

Małżeństwo chrześcijańskie jest sakramentem. Jest więc znakiem, obdarzającym odkupieńczą mocą Chrystusa. Ta moc prowadzi małżonków do Boga, wspiera ich i dodaje otuchy w wypełnianiu zadań rodzicielskich. Sakrament małżeństwa umacnia i w pewnym sensie konsekruje małżonków chrześcijańskich do godności i obowiązków stanu, przeznaczając ich do wypełnienia zadania współpracowników Boga-Stwórcy (por. K.D.K., n.48). Realizując zaś swoje powołanie mają małżonkowie jednocześnie zmierzać do osiągnięcia własnej doskonałości i wzajemnego uświęcenia (por. K.D.K. n.48; *Humanae vitae*, n.25).

Miłość małżeńska, choć nie może być postawiona jako wyłączny cel małżeństwa, stałowi rzeczywistą normę życia małżeńskiego. Normą tą jednak nie jest zmysłowe pożądanie, często nazywane potocznie „miłością”. Normę tę stanowi prawdziwa miłość życzliwa względem drugiego człowieka jako partnera w małżeństwie. Swe najgłębsze źródło, a także swój najwznioślejszy wzór miłość małżeńska znajduje w miłości samego Boga, który jest źródłem wszelkiego istnienia. Według zamiaru Boga-Stwórcy, istotę małżeństwa stanowi płodne, miłosne zjednoczenie osób.

Tak ujęte elementy powołania małżeńskiego pozwalają określić cechy charakterystyczne miłości małżeńskiej, a zarazem jej wymagania.

Miłość małżeńska — to miłość w pełni ludzka. Ze swej natury jest więc ona i powinna być nie tylko także zmysłowa, lecz także duchowa. Decydującym przy tym nie jest udział elementu zmysłowego, lecz duchowego, czyli udział rozumu i woli. Chodzi tu bowiem o miłość osób ludzkich. Prawdziwa zaś miłość między osobami polega na skierowaniu woli ku osobie kochanej, na szukaniu jej dobra, na dawaniu i poświęcaniu siebie, nie zaś na braniu dla siebie, użyciu i nadużyciu drugiej osoby. O dobroci moralnej życia małżeńskiego decyduje więc wola szukania prawdziwego dobra drugiej osoby, szukania tego, co drugą osobę rzeczywiście doskonali, zbliża do Boga, a nie oddala. Stąd może zaistnieć prawdziwy akt miłości, któremu nie towarzyszy emocjonalne odczucie miłości, więcej nawet — wewnętrznym, rzeczywistym aktem miłości może być nawet w określonym wypadku rezygnacja z zewnątrz przeżytego aktu miłosnego, podjęta ze względu na prawdziwe dobro współmałżonka.

Miłość małżeńska winna być przyjaźnią osób, a to wymaga równości partnerów i ich odpowiedzialnego udziału we wspólnie realizowanym powołaniu. Z istoty miłości małżeńskiej wynika, że musi ona być wier-
na i wyłączna. Jest to też konsekwencją przymierza osobowego, zawar-
tego między partnerami w sakramencie małżeństwa.

Wreszcie miłość małżeńska nie powinna zamykać się i wyczerpywać
w samej wspólnotcie małżonków, lecz powinna znaleźć możliwość swej
realizacji i niejako swego przedłużenia w wydanym na świat potomst-
wie. Wewnętrzne przyporządkowanie miłości małżeńskiej do płodności
stanowi podstawowy element rodzicielstwa świadomego i odpowiedzial-
nego.

Odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza rozpoznanie i podjęcie powo-
łania małżeńskiego, polegającego na wydaniu na świat i wychowaniu
potomstwa, ze świadomością odpowiedzialności przed Bogiem, w którego
stworczym i zbawczym planie małżonkowie uczestniczą.

Podkreślone tutaj elementy nauki Kościoła o przeznaczeniu i god-
ności życia małżeńskiego wskazują, że na całą sferę życia seksualnego
należy patrzeć w duchu chrześcijańskiego optymizmu, uznającego rze-
czywiste wartości w każdym dziele Bożym, i w każdym przejawie ży-
cia, którego ostatecznym Twórcą jest sam Bóg. Nie można zatem pa-
trzeć na dziedzinę życia seksualnego jako na zło, które jedynie z ko-
nieczności musi być „tolerowane” w życiu człowieka i chrześcijanina.
Nie wolno też traktować popędu seksualnego jako źródła nieszczęść
i upadków moralnych. Popęd płciowy jest darem Bożym i służy dobru
człowieka, a domaga się właściwego pokierowania zgodnie z powoła-
niem człowieka. Realizacja popędu seksualnego — gdy jest on prawid-
łowo pokierowany — staje się okazją do rozwijania osobowości czło-
wieka i w perspektywie ostatecznych przeznaczeń człowieka również
źródłem zasługi na życie wieczne.

Popęd seksualny przy tym nie domaga się u człowieka swego zaspoko-
nienia z jakąś nieprzerpątną koniecznością, lecz może i powinien być
poddany kierownictwu rozumu. Samo nawet zdrowie psychiczne czło-
wieka wymaga, aby sfera seksualna była włączona coraz bardziej świa-
domie w całość, jaką stanowi rozumnie kierowana osoba ludzka. Ko-
nieczna jest personalizacja popędu seksualnego, będąca przeciwieństwem
biernego poddania się popędowi. Nawet u człowieka, który nie realizuje
swego popędu seksualnego w pożyciu małżeńskim, podjęcie łączących
się z tym trudności może i powinno stać się czymś twórczym i uboga-
cającym. Postawa rodzicielska, nie znajdująca wyrazu w płodności fi-
zycznej, może i powinna znajdować wyraz w „płodności” szerszej po-
jętej, w twórczości i działalności na rzecz innych członków społeczności
ludzkiej. Istotą czystości w koncepcji chrześcijańskiej nie jest separacja
od spraw płci, lecz taka postawa i opanowanie siebie w dziedzinie płcio-
wej, by w każdej formie życia być zdolnym do pokierowania sobą
i właściwego oddania siebie dla dobra innych. Cnotę czystości można
określić jako „pełne posiadanie siebie, aby w pełni siebie dać”. Tak
pojęta czystość urzeczywistnia się zarówno w ramach życia małżeńskie-
go, jak w postaci poświęconego Bogu bezżonstwa.

2. Normy etyczne życia małżeńskiego.

Wypełnianie zadań i obowiązków życia małżeńskiego musi się zaw-
sze łączyć ze świadomością zależności od Boga, który człowieka stwo-
rzył, sprawiając tym samym, że człowiek nie jest panem źródeł życia,
lecz raczej sługą planu ustalonego przez Stwórcę (por. *Humanae vitae*,
n. 13) Stąd wszelkie działania człowieka w dziedzinie seksualnej, tak
w sferze duchowej jak i cielesnej, musi być dostosowane do obiektyw-

nych norm moralnych z tą dziedzina ą związan ąch. Takimi ogólnymi normami są dwa zasadnicze elementy życia małżeńskiego: miłość małżeńska i odpowiedzialne rodzicielstwo.

Prawdziwa miłość małżeńska, będąca miłością przyjaźni i życzliwości, musi znajdować wyraz w szukaniu przez każdego z partnerów nie własnej tylko korzyści lub przyjemności, lecz dobra drugiego partnera jako umiłowanej osoby ludzkiej. Małżonkowie w pełnym uczuciu odpowiedzialności winni umieć współdziałać w realizacji ich powołania małżeńskiego.

Miłość małżeńska musi znajdować pozytywny wyraz w trosce o prawdziwe dobro współmałżonka, tak naturalne, jak i nadprzyrodzone. Każde z małżonków musi mieć w związku z tym zdecydowaną wolę dostosowania się do potrzeb drugiej strony, zwłaszcza związanych z utrzymaniem jej zdrowia fizycznego i psychicznego. Musi przy tym liczyć się z problemami, jakie mogą się budzić w sumieniu współmałżonka. Nieliczenie ię z prawdziwym dobrem drugiej osoby, jaką jest współmałżonek, może być w pewnych wypadkach równoznaczne z ciężkim naruszeniem miłości bliźniego. Akty współżycia małżeńskiego w takich wypadkach, jakkolwiek całkowicie naturalne, mogą być czynami ciężko grzesznymi, na przykład w wypadku lekkomyślnego narażenia żony na ciężą zagrażającą jej ciężką chorobą lub nawet śmiercią.

Odpowiedzialne rodzicielstwo natomiast wymaga, by małżonkowie dostatecznie zdawali sobie sprawę z tego, w jaki sposób mogą i powinni brać udział w realizacji planu stwórczego. Oznacza to konkretnie, by uświadamiali sobie, czy Bóg chce od nich w danej, określonej sytuacji życiowej, by mieli dziecko, względnie, by mieli więcej dzieci, czy też chce, by teraz nie mieli dziecka, lub by więcej już nie mieli dzieci.

Zatem nie tylko powstrzymanie się od przekazywania życia w określonych okolicznościach jest wyrazem odpowiedzialności, ale również odważne podjęcie trudu przekazania życia i wychowania dzieci, po rozważeniu przed Bogiem w sumieniu Jego wymagań w danym położeniu życiowym, jest wyrazem odpowiedzialności i wierności planowi Bożemu.

Realizując zasadę i wymaganie odpowiedzialnego rodzicielstwa, małżonkowie winni przede wszystkim znać wystarczająco istotę procesów biologicznych, związanych z życiem małżeńskim i rozrodczością. Moralnym obowiązkiem może być w pewnych wypadkach również zapoznanie się z metodami stosowania wstrzemięźliwości okresowej, wtedy mianowicie, gdy bez tej znajomości niemożliwe byłoby sprostanie moralnemu zadaniu, jakie w pewnych wypadkach przed małżonkami staje.

Odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza w wielu wypadkach konieczność opanowania popędu seksualnego i powstrzymania się przez krótszy lub dłuższy czas od aktów współżycia małżeńskiego, a nawet od innych oznak czułości małżeńskiej. Opanowanie popędu musi się łączyć z uszanowaniem partnera i jego godności osobowej. Wymaga to działania świadomego, rozumnego, a nie kierowanego ślepym impulsem zmysłowego doznania.

Działanie odpowiedzialne wymaga, by człowiek, który dostrzega niepożądane skutki swego zamierzonego czynu, umiał się od czynu powstrzymać. W życiu małżeńskim takie opanowanie siebie, choć niekiedy bardzo trudne, jest jednak osiągalne, zwłaszcza przy współdziałaniu łaski Bożej, zapewnionej małżonkom z tytułu przyjętego przez nich sakramentu.

Z istoty związku małżeńskiego i charakteru miłości małżeńskiej wynikają z kolei normy i oceny szczegółowe, dotyczące określonych sposobów ograniczania ilości potomstwa.

Niedopuszczalne etycznie jest w pierwszym rzędzie bezpośrednio naruszenie rozpoczętego już procesu życiowego, zwłaszcza bezpośrednie przerwanie ciąży — choćby dokonane ze względów leczniczych. Moralnie niegodziwe są również wszystkie te środki antykoncepcyjne, które nie dopuszczają do osadzenia się zapłodnionej komórki jajowej i powodują przerwanie ciąży już w pierwszym jej momencie.

Moralnie niedopuszczalne jest obojędzenie, zarówno stałe, jak czasowe, tak mężczyzny jak i kobiety.

Etycznie niegodziwe jest także wszelkie działanie, które bądź w przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełniania, bądź też w rozwoju jego naturalnych skutków, miałoby na celu uniemożliwienie poczęcia lub stanowiło środek prowadzący do tego celu (por. *Humanae vitae*, n. 14). Antykoncepcja jest nie do pogodzenia z zasadami etyki chrześcijańskiej, a wykroczenia moralne w tym zakresie są obiektywnie ciężko grzeszne. W poszczególnych jednak wypadkach może mieć spowiednik oczywiście do czynienia z wykroczeniem, które ze względu na brak pełnej świadomości lub pełnej wolności działania, nie stanowi winy subiektywnie ciężkiej.

Odrzucenie metod antykoncepcyjnych, jako niemoralnych środków regulacji poczęć, nie pozostawia małżonków bez możliwości rozwiązania problemu regulacji ilości potomstwa w sposób odpowiadający godności człowieka i zarazem skuteczny. Poza całkowitą wstrzeźliwość, którą niejedno kochające się małżeństwo praktykuje ze względu na okoliczności, regulowanie płodności małżeństwa jest możliwe przez powstrzymanie się od stosunków płodnych.

Wstrzeźliwość całkowita jest w rzeczywistości i winna być traktowana jako praktyka, do której człowiek musi być zdolny, mimo, że wymaga ona szczególnego wysiłku moralnego. Jest ona bowiem bezwarunkową koniecznością dla każdego przed czy poza małżeństwem, a w samym życiu małżeńskim staje się koniecznością w okresach rozłąki małżonków, czy też w okresie, gdy żona nie może podejmować aktów małżeńskich (ciąża, okres karmienia).

Wstrzeźliwość okresowa musi być traktowana jako praktyka etycznie całkowicie poprawna i uzasadniona, o ile zachodzą odpowiednie przyczyny upoważniające małżonków do ograniczenia ilości potomstwa. Wbrew szerzonym niekiedy fałszywym zapatrywaniom, w nauce Kościoła wartość moralna stosunku małżeńskiego nie była nigdy uzależniona od jego faktycznej płodności. Moralnym nieładem jest nie podejmowanie stosunku na pewno nieplodnego, lecz podejmowanie stosunku uczynionego bezplodnym i samo jego ubezdzielenie.

3. Wskazania dla praktyki spowiedzi

Należyte wypełnienie trudnego zadania, jakie staje niejednokrotnie przed spowiednikiem małżonków, wymaga zastosowania wszystkich możliwych środków, które mogą spowiedź ułatwić i uczynić ją owocniejszą dla penitenta.

Ważne jest zadbanie, by na spowiedzi, do której według przewidywań przystępować będą także małżonkowie, zarezerwować dostateczną ilość czasu, potrzebną dla gruntownego odbycia spowiedzi, ustalenia rzeczywistego stanu sumienia penitentów i udzielenia koniecznych pouczeń. Posiada to szczególne znaczenie, gdy chodzi o organizację spowiedzi rekolekcyjnych, misyjnych i związanych z okresem wielkanocnym.

Konieczna jest również dbałość o zapewnienie podczas odbywania spowiedzi odpowiedniej ciszy i dyskrecji, ponieważ ich brak może cał-

kowicie przekreślić wartość spowiedzi, wymagającej często dłuższego wyznania ze strony penitenta oraz jego dialogu ze spowiednikiem.

Formą przygotowania do spowiedzi, mającą wielkie znaczenie praktyczne, jest organizowanie spotkań, kursów, konferencji lub serii nauk, zawierających odpowiednie pouczenia, dotyczące zagadnień etyki małżeńskiej oraz godziwych etycznie sposobów regulacji poczęć.

Niezbędnym elementem przygotowania kapłana do spowiedzi małżonków jest również zapoznanie się z adresami i terminarzem pracy najbliższych punktów poradnictwa małżeńskiego.

Kapłan jako spowiednik musi być świadomy roli, jaką wypełnia będąc narzędziem Bożego działania, a zarazem sługą Kościoła. Dlatego musi znać i mieć w świadomości przede wszystkim katolickie zasady życia małżeńskiego, podane przez Urząd Nauczycielski Kościoła i wymagające przyjęcia z należytym wewnętrznym uznaniem. W spowiedzi sakramentalnej istotnym elementem nie jest sama tylko rozmowa duszpasterska, ani też życzliwy dialog czy też porady psychoterapeutyczne. Kapłan w swej posłudze spowiedniczej musi być sam głęboko świadomy i powinien też uświadomić to penitentowi, że Pokuta jest sakramentem Kościoła katolickiego, a jej istotą ma być owocne spotkanie z Chrystusem i Jego zbawczym dziełem. Tak penitent jak i spowiednik wchodzi w tym sakramencie w sferę nadprzyrodzonego działania.

Gdy chodzi o samo przeprowadzenie spowiedzi, to trzeba zwrócić uwagę, że do obowiązków spowiednika należy także stawianie penitentowi odpowiednich pytań. Odnoszą się one do tych szczegółów, które są konieczne dla osiągnięcia integralności czyli zupełności wyznania win, jak i do tych spraw, których znajomość jest konieczna dla wyrobienia sobie sądu o istnieniu u penitenta usposobienia koniecznego do godnego i ważnego przyjęcia sakramentu Pokuty.

W przypadku spowiedzi małżonków istnieje często obowiązek postawienia pytań, dotyczących zwłaszcza wykroczeń antykoncepcyjnych. Ma to miejsce w tych wszystkich wypadkach, w których istnieje uzasadnione przypuszczenie, że penitent takie wykroczenia popełniał, choć sam się z nich nie oskarża. Wobec ogromnego nasilenia tych wykroczeń, można zachęcać do pytań tylko wtedy, gdy można mieć przekonanie, oparte o poważne racje na przykład u stałych penitentów, których życie moralne jest spowiednikowi dostatecznie znane, lub u penitentów, którzy odznaczają się gorliwością i intensywnością swego życia religijnego oraz dużą delikatnością sumienia. Pytania te mogą też być zaniechane wobec penitentów zaawansowanych w latach, u których tego rodzaju wykroczenia nie wchodzi praktycznie w grę z racji wieku, wskazującego, że zaprzestali już oni pożytku cielesnego.

Pytań tego rodzaju należy zaniechać w stosunku do penitentów o wyraźnych i silnych powikłaniach nerwicowych, zwłaszcza jeżeli te zaburzenia mają związek ze sferą seksualną. W takich wypadkach bowiem stawianie pytań i tak nie przyczyni się do uzyskania właściwej, obiektywnej oceny czynów i stanu moralnego penitenta, a może spowodować u niego jeszcze większy niepokój i udrękę moralną.

Poza wymienionymi wypadkami stawianie pytań w zakresie problemów życia małżeńskiego jest ścisłym obowiązkiem. Jego zaniedbanie jest, zasadniczo biorąc, ciężkim naruszeniem obowiązków spowiednika.

Sam sposób stawiania pytań powinien być jednak nacechowany umiarem i delikatnością. Pytania powinny być dostosowane do mentalności penitenta i do jego poziomu moralnego oraz właściwie włączone w problematykę, jaka się łączy z całością życia moralnego penitenta. Spowiednik powinien unikać sprawiania wrażenia, że właśnie

nadużycia małżeńskie stanowią problem najważniejszy w kształtowaniu moralnego oblicza chrześcijanina, a stosunek osobisty do Boga i bliźnich — to sprawy o daleko mniejszym znaczeniu.

Penitent powinien odczuć zrozumienie ze strony spowiednika i pragnienie przyścia mu z pomocą, z drugiej jednak strony powinien wyczuć powagę tego problemu i zdecydowaną wolę spowiednika wpłynięcia na penitenta w kierunku zaprzestania grzesznej praktyki.

Zaniechanie pytań w wypadkach, w których powinny być postawione, byłoby działaniem także na szkodę samego penitenta. Może bowiem bardzo łatwo stać się przyczyną spowiedzi nieważnej, u takich penitentów, którzy w sumieniu uświadamiają sobie grzeszność nadużyć małżeńskich lub podejrzewają, lecz nie wyznają ich umyślnie, licząc na „pobłażliwość” lub milczenie spowiednika. Milczenie spowiednika i brak pytań z jego strony bywa w takich wypadkach rozumiane jako aprobata tego rodzaju metod zapobiegania poczęciu i może w ten sposób spowodować utrwalenie penitenta w błędnym przekonaniu. Może się to stać szczególnie szkodliwe społecznie ze względu na upowszechnianie się takich przekonań.

Ten ważny obowiązek stawiania pytań winien być spełniony nawet gdy zachodzi uzasadniona obawa, że penitent faktycznie popełniający wykroczenia przeciw poczęciu, nie przyjmie przedstawionych mu norm etyki małżeńskiej, głoszonych przez Kościół i zaniecha odtąd nie tylko spowiedzi, ale i życia religijnego w ogóle.

Spowiednik w osądzaniu winy penitentów, szczególnie w omawianej tu dziedzinie, powinien odróżniać ocenę zła moralnego określonych wykroczeń od winy faktycznie zaciągniętej przez wykraczającego penitenta. Zachowując całkowicie w mocy obowiązujące normy etyczne, należy jednocześnie brać pod uwagę, że stopień winy w popełnionym czynie złym zależy w konkretnym wypadku od subiektywnej świadomości moralnej i osądu sumienia oraz od woli, podlegającej różnorodnym ograniczeniom, pochodzącym ze sfery uczuć i oddziaływania środowiska społecznego.

Osąd spowiednika — obok omówionej całkowitości wyznania — musi obejmować moment jeszcze ważniejszy, tj. autentyczność nawrócenia penitenta, wyrażającego się w szczerym żalu i wystarczająco mocnym postanowieniu poprawy. W sakramencie Pokuty chodzi o „nawrócenie” w znaczeniu biblijnym, to znaczy o oderwanie się od grzechu i zwrócenie ku Bogu, wynikające z motywu religijnego czyli nadprzyrodzonego, wyższego aniżeli racje czysto ludzkiej roztropności lub szlachetności etycznej.

W tego rodzaju koniecznym nawróceniu pokutnym jako minimum wymagane od penitenta należy przyjąć: 1° — zdecydowane uznanie i przyjęcie za swoje tych norm etyki katolickiej, które określają moralność życia małżeńskiego i zostały penitentowi podane przez spowiednika, zwłaszcza na tym odcinku, na którym penitent ostatnio upadł; 2° — zdecydowane postanowienie podjęcia skutecznych środków zmierzających do zachowania przyjętych norm etycznych.

Jasne sprecyzowanie tych wymagań pozwoli spowiednikowi na połączenie bezkompromisowej postawy wobec grzechu z dobrocią i miłosierdziem wobec nawracającego się penitenta (por. *Humanae vitae*, n. 29).

Szczególnie wnikliwie musi spowiednik potraktować penitentów, będących recydywistami formalnymi. Są nimi ci penitenci, którzy mimo otrzymanego uprzednio pouczenia, nie zastosowali po ostatnich spowie-

dziach żadnych zalecanych środków i powrócili do tych samych nadużyć moralnych w zakresie życia małżeńskiego.

U takich penitentów musi spowiednik stwierdzić obecne — lub spowodować — przyjęcie katolickich norm etyki małżeńskiej i uznanie ich za swoje. Następnie musi skłonić do szczerego przyjęcia podanych przez siebie środków poprawy i do szczerego zaangażowania się w ich zastosowanie.

Stwierdzona u penitentów tej kategorii szczerą chęć zapoznania się ze skutecznymi środkami pozwalającymi przewyżyć dotychczasowe grzechy — może być uznanie za wystarczający znak szczerego nawrócenia recydywisty. Może o tym świadczyć również fakt wskazujący na głębsze tym razem zrozumienie zła i potrzeby poprawy, na przykład samorzutne przystąpienie do sakramentu Pokuty w związku z odbytymi rekolekcjami.

Inną kategorią penitentów, wymagającą odpowiedniego postępowania spowiednika, są nałogowcy, którzy w następstwie grzesznego nawyku popełniają grzechy właściwie bez walki, bez głębszej refleksji, i bez całkiem wyraźnego zaangażowania woli. Należy z nimi postępować z wielką cierpliwością i dobrocią.

Spowiednik powinien pomagać im do stopniowego wydzwignięcia się z nałogu przez stałą zachętę do wytrwałości i praktyczne wskazówki, dostosowane do warunków życiowych penitenta. Obok środków nadprzyrodzonych w postaci życia sakramentalnego i modlitwy, mogą też być penitentowi pomocne zalecone przez spowiednika. drobne praktyki opamiętania siebie, stosowane systematycznie celem wyrobienia postawy wyrzeczenia, jako wyraz dobrej woli.

Należy z kolei podkreślić zasady, dotyczące traktowania w konfesjonale małżonków, mężczyzn i kobiet, wyznających grzechy przeciw etyce małżeńskiej, zwłaszcza przeciw poczęciu. Mężczyzn praktykujących w małżeństwie tzw. stosunek przerywany, należy potraktować z życzliwością i zachęcać do wytrwania w postanowieniach, ufając ich zasadniczej gotowości nawrócenia się, o ile tylko okazali choćby w minimalnym stopniu wysiłek, skierowany do poprawy po ostatniej spowiedzi.

Gdy przez penitenta stosowane były środki antykoncepcyjne i nie było żadnych prób poprawy mimo otrzymanych na ostatniej spowiedzi pouczeń, spowiednik ma do czynienia z recydywistą formalnym i musi wymagać bardzo wyraźnych i przekonujących oznak nawrócenia.

W spowiedzi kobiet, które pomimo swych starań nie mogą uzgodnić ze współmałżonkiem stosowania w małżeństwie metod etycznego pożywania, spowiednik musi właściwie oceniać udział w aktach małżeńskich, w których mąż stosuje metody antykoncepcyjne.

W wypadku praktykowania przez męża stosunków przerywanych, kobieta może taki stosunek podjąć, skoro jest on w swym początku poprawny i naturalny. W wypadku jednak jego przerwania może się już tylko zachować w sposób bierny. Nigdy zaś nie może takiego postępowania męża pochwalać lub do niego zachęcać, lecz przeciwnie, ma obowiązek wpływać na zaniechanie przez niego nieetycznej praktyki.

W wypadku stosowania przez męża środków antykoncepcyjnych, żona nie tylko nie może formalnie współdziałać przez swą aprobatę dla tej metody, lecz ma obowiązek przeciwstawienia się spełnieniu z nią aktów onanistycznych. Jedynie w ostatecznych, wyjątkowych przypadkach, dla bardzo poważnych przyczyn (np. groźba porzucenia), może zaniechać sprzeciwu i zachować się biernie. Zachodzi w takich wypadkach fakt przymusu moralnego, który daje prawo do zajęcia postawy

wyłącznie bierniej wobec spełnianego grzesznego czynu współpartnera. Taką przyczyną bardzo ważną może być obawa przed narażeniem się na bardzo wielkie zło w razie stawiania oporu i odmowy udziału w akcie.

Ważnym obowiązkiem spowiednika w wypełnianiu jego funkcji jest właściwe pouczenie partnera. Jego treścią powinno być nie tylko przedstawienie samych norm etycznych w tej dziedzinie i ciężkości grzechów małżeńskich, lecz także uzasadnienie wymagań etyki chrześcijańskiej w zakresie życia małżeńskiego. Przekonujące przedstawienie odpowiedniej argumentacji ma w posłudze spowiedniczej ogromne znaczenie. Spowiednik powinien starać się przekonać penitenta, że głoszone przez Kościół wymagania etyczne, nie są wynikiem ludzkich decyzji, lecz są jednocześnie i wymaganiem Bożym i postulatem ludzkiej natury. Sprzeczne z nimi działanie jest więc nienaturalne. Katolickie normy etyki małżeńskiej bronią człowieka przed działaniem, które go poniża i stoją na straży rzeczywistego dobra człowieka oraz dobra małżeństwa, rodziny, a nawet całej społeczności.

Tego rodzaju argumentację powinien spowiednik powiązać z przypomnieniem istoty powołania chrześcijańskiego, ukazującego najgłębszy i ostateczny sens życia człowieka na ziemi. W świetle takiego uzasadnienia norm etycznych łatwiej będzie penitentowi dostrzec wielkość winy łączącej się z naruszeniem tych norm.

W swym pouczeniu musi jednak spowiednik równocześnie ukazać możliwość wykonania w praktyce życiowej norm przez Kościół głoszonych. Musi więc zmierzać do uformowania postawy ufności, która pozwala zawierzyć Bogu i polegać na pomocy Jego łaski. Tę pomoc ma penitent zyskiwać nie w postawie biernego wyczekiwania, lecz przez gorliwe wykorzystywanie środków udzielających i zapewniających łaskę oraz przez gorliwe współdziałanie z łaską i otrzymaną pomocą Bożą.

Często konieczne jest usunięcie błędnych zapatrywań i uprzedzeń, dotyczących zwłaszcza rzekomej niepokonalnej siły popędu seksualnego. W stosunku do penitentów, którzy rzeczywiście stają wobec warunków wymagających rezygnacji ze zwykłego zaspokojenia popędu i spontanicznego wyrażania wzajemnej miłości — powinien spowiednik podjąć oględne pouczenie o możliwości i godziwości stosowania wstrzemięźliwości okresowej.

Obowiązkiem spowiednika jest również wskazanie skutecznych środków umożliwiających zachowanie norm etyki małżeńskiej. W tym zakresie powinien wskazać na liczne środki tak nadprzyrodzone (sakramenty św., gorliwa modlitwa itd.), jak też naturalne (zwłaszcza pogłębienie zrozumienia wartości życia rodzinnego, rozszerzenie zainteresowań i wydobycie się z przesadnego zainteresowania sferą płci itp.). Z naciskiem powinien spowiednik wskazywać sposoby wychowywania wzajemnej miłości małżonków w kierunku coraz bardziej bezinteresownej życzliwości wzajemnej partnerów oraz odpowiedzialności i współdziałania, zarówno w zakresie samego życia małżeńskiego, jak i całości życia ludzkiego.

Gdy zachodzi potrzeba, spowiednik powinien skierować penitenta do poradni małżeńskiej, gdzie otrzyma konkretną pomoc i radę, zwłaszcza w zakresie stosowania okresowej wstrzemięźliwości.

Gdy pomimo wszystkich koniecznych starań spowiednika, penitent nie zdobywa się na rzeczywistą dobrą dyspozycję, wystarczającą do udzielenia mu rozgrzeszenia, spowiednik staje przed smutną koniecznością odmówienia rozgrzeszenia, a dokładniej mówiąc, odłożenia go do

chwili, gdy penitent powróci do konfesjonału z prawdziwym żalem i właściwym postanowieniem poprawy.

Odmowa rozgrzeszenia musi być przeprowadzona w taki sposób, by o ile możliwości nie zrazić penitenta raz na zawsze do sakramentu Pokuty, a tym bardziej do całości życia religijnego. Spowiednik zatem musi się starać o doprowadzenie penitenta do zrozumienia, że Bóg zawsze jest gotów odpuścić wszelkie grzechy, gdy tylko istnieje ze strony człowieka prawdziwy żal za swe czyny i wola poprawy. Penitent powinien zrozumieć, że to on sam niejako odmawia przyjęcia przebaczenia i rozgrzeszenia, które mu Bóg ofiaruje. Nie chce bowiem uznać swej winy i odmawia wzięcia na siebie poprawy życia. Rozgrzeszenia nie pozbawia go kapłan, ani tym bardziej sam Bóg.

W wypadku odmowy rozgrzeszenia, trzeba uświadomić penitentowi, że przez fakt odmowy nie jest ani odrzucony, ani też potępiony, a tylko chwilowo — póki trwa w złym usposobieniu — nie może być z Bogiem pojednany i konsekwentnie nie może otrzymać sakramentalnego rozgrzeszenia, czyli nie może przyjąć sakramentu Pokuty. Spowiednik powinien zachęcić takiego penitenta, aby się nadal gorliwie modlił, aby chciał, czy też — jak on twierdzi — aby mógł przyjąć zasady etyki Chrystusowej, głoszone przez Kościół i mógł się do nich zastosować. Ze swej strony powinien spowiednik zapewnić go o modlitwie w jego intencji i tą modlitwą w przyszłości go wspierać.

RODZINA — SZKOŁA ŚWIĘTOŚCI

W dniu 4 maja 1970 r. Papież przyjął na audiencji około 2.000 małżonków z różnych krajów, zgrupowanych w ruchu „Equipes Notre Dame”. W czasie audiencji Ojciec Św. wygłosił następujące przemówienie:

Drodzy synowie i córki!

1. Najpierw dziękujemy wam z głębi serca za słowa tchnące wiarą, za mocne modlitwy w naszej intencji, za wasze zaangażowanie również i w sprawę powołań. Pragniemy wam powiedzieć, że z wielką radością przyjmujemy was dzisiaj. W waszych osobach zwracamy się do 20.000 małżeństw należących do „Equipes Notre-Dame”, o których przed chwilą powiedzieliście, że promieniają w świecie starając się żyć Chrystusem i wraz z Nim współpracować nad wzrostem wzajemnej miłości małżeńskiej. Wśród innych małżeństw chrześcijańskich stanowicie małe zespoły wzajemnej pomocy duchowej, wspierane w dążeniach pomocą kapłańską. Jakże nie cieszyć się z tego? — Drodzy synowie i córki, papież całym sercem udzielił wam zachęty i sprasza błogosławieństwo Boże na Wasze prace. Zbyt często i niesłusznie wysuwano przypuszczenie, że Kościół patrzy podejrzliwie na miłość ludzką. Toteż chcemy wam dziś jasno powiedzieć: nie, Bóg nie jest nieprzyjacielem wielkich rzeczywistości ludzkich, a Kościół nie zapoznaje wartości powszedniego dnia, przeżywanych przez miliony małżeństw. Przeciwnie, dobra nowina, przyniesiona przez Chrystusa Zbawcę jest również dobrą nowiną dla ludzkiej miłości. Miłość przecież była doskonała w swych początkach. „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Ale ta miłość została skażona przez grzech, lecz i odkupiona została także, tak iż przez łaskę stała się środkiem prowadzącym do świętości.

2. Podobnie jak wszyscy ochrzczeni; jesteśmy naprawdę powołani do świętości, stosownie do nauki Kościoła uroczyście potwierdzonej na

nowo przez Sobór (por. „Lumen gentium”, nr 11). Naszym zadaniem jest dążyć do niej na sposób wam właściwy, w życiu i przez życie rodzinne (ibid. nr 41). Kościół nas poucza: „małżonkowie, umocnieni łaską na święte życie” („Gaudium et spes”, nr 49), sprawią, że rodzina „okaże się niejako domowym sanktuarium Kościoła” („Apostolicam actuositatem”, nr 11).’ Znane są wam te prawdy.. Zapomnienie o nich okazało się tak tragiczne w naszych czasach. Chcielibyśmy rozważyć je wraz z wami przez chwilę dla wzmocnienia jeszcze — jeśli to potrzebne — **waszej woli, abyście wspaniałomyślnie mogli żyć waszym powołaniem** ludzkim i chrześcijańskim w małżeństwie (por. „Gaudium et spes” nn. 1, 47—52), aby współdziałać z wielkim zamierzeniem miłości Bożej względem świata, a tym zamierzeniem jest kształtowanie sobie ludu „ku chwale Jego Majestatu” (Ef 1, 14).

Małżeństwo — wielką rzeczywistością ziemską

3. Jak nas poucza Pismo św., małżeństwo zanim stało się sakramentem — było i jest ważną rzeczywistością ziemską „stworzył Bóg człowieka na swe wyobrażenie, na wyobrażenie Boga go stworzył, stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Trzeba zawsze powracać do tej pierwszej strony Biblii jeśli się pragnie zrozumieć, czym jest, czym powinno być małżeństwo oraz ognisko domowe. Analizy psychologiczne, badania psychanalizyczne, ankiety socjologiczne czy refleksje filozoficzne zapewne będą mogły rzucić światło na zagadnienia właściwości płci i miłości ludzkiej, ale zaślepilyby nas one, gdybyśmy zlekceważyli tę podstawową naukę daną nam na samym początku. Dwowoistość płci jest faktem, który Bóg ustanowił po to, aby mężczyzna razem z niewiastą byli obrazem Boga i jak On stali się źródłem życia. „**Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną**” (Rdz. 1, 28). Uważna lektura proroków, ksiąg mądrości oraz Nowego Testamentu ukazuje nam **zresztą znaczenie tej podstawowej rzeczywistości**. Poucza ona, aby nie ograniczać jej do pożądania fizycznego i do działalności rozrodczej, lecz aby odkrywać w niej uzupełnienie w doskonaleniu się mężczyzny i niewiasty, aby odkrywać wielkość i słabość miłości małżeńskiej, płodności i otwarcie na tajemnicę zamiarów miłości Bożej.

4. Ta nauka zachowuje dziś całą swą wartość i zabezpiecza nas przeciw pokusom niszczyielskiego erotyzmu. To szaleńczo narastające zjawisko powinno nas przynajmniej zaalarmować o **niebezpieczeństwie** zagłady, jaka zagraża cywilizacji materialistycznej, która w tej tajemniczej dziedzinie jakby instynktownie wyczuwa ślad sakralnej wartości, mogącej być ostatnią deską ratunku. Czy potrafimy wyrwać cywilizację z pęt zmysłowości? Umiejmy przynajmniej zabezpieczyć młodzież przed zgubnymi skutkami środków propagandowych cynicznie i masowo przez przemysł żądny zysku. Chodzi tu o takie wychowanie dzieci i młodzieży, które by bez osłonek i zahamowań pomogło stopniowo uświadamiać sobie siłę popędów, jakie się w nich budzą. Chodzi tu o włączenie tych popędów w pracę nad kształtowaniem własnej osobowości; o opanowanie i w miarę jak potężnieją, aby osiągnąć pełnię dojrzałości uczuciowej i seksualnej, a w ten sposób przygotować się do oddania siebie w miłości, która tym popędem nada właściwy wymiar, w formie wyłącznej i stanowczej.

Nieodwołalna nierozwiązalność

5. Zjednoczenie mężczyzny i niewiasty różni się w istocie zupełnie od każdej innej społeczności ludzkiej i stanowi rzeczywistość swego rodzaju, to znaczy stadło małżeńskie, oparte na wzajemnym darze z siebie: „stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Stają się jednością, której nieodwołalna nierozdzielalność jest pieczęcią wyciśniętą na wolnym i wzajemnym zobowiązaniu się dwu wolnych osób: „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19, 6). Są jednym ciałem, jednym stadłem małżeńskim, można by prawie powiedzieć — jedną istotą. Przybiera ona w swej jedności społeczno-prawnej formę małżeństwa i objawia się we wspólnocie życia, w której cielesne oddanie wyraża się płodnością. Znaczący to, że przez zaślubiny małżonkowie wyrażają wolę należenia do siebie na całe życie i w tym celu zaciągają zobowiązanie przedmiotowe. Wynikające stąd prawa i obowiązki nie są żadnym zniewoleniem, ale stanowią gwarancję, ochronę oraz prawdziwe podtrzymywanie; doświadczenie tego w waszym codziennym życiu.

Miłość wyłączna i owocna

6. Ten wzajemny dar z siebie nie oznacza bynajmniej fuzji. Każda z osób pozostaje sobą i wcale się nie roztopia we wzajemnym obdarowywaniu; potwierdza siebie i doskonali, również poprzez całe życie małżeńskie, stosownie do tego wielkiego prawa miłości, oddawać się wspólnie obdarowywać. Miłość jest spoiwem, które nadaje trwałość tej wspólnocie życiowej; jest porywem, który prowadzi do coraz doskonalszej pełni. Każde jestestwo ludzkie w niej uczestniczy, w głębi swej osobowej tajemnicy, w jej treściach uczuciowych, zmysłowych, zarówno cielesnych jak i duchowych, aż do ukształtowania coraz to doskonalszego obrazu Boga. Małżeństwo ma za zadanie trzeczywistniać ten obraz Boży w następstwie czasu kształtować go poprzez radości i smutki, w ten sposób miłość staje się czymś więcej aniżeli tylko miłością. Nie ma takiej miłości małżeńskiej, która by nie chciała być porywem całkowitym, wiernym, wyłącznym i płodnym (por. „*Humanae vitae*”, nr 9). Dopiero w takiej perspektywie uczucie miłosne znajduje swój pełny wyraz. Jako wyraz poznania i wspólnoty, akt małżeński podtrzymuje, umacnia miłość, która wraz z płodnością doprowadza małżonków do pełnego rozwoju; stają się oni na obraz Boży — źródłem życia.

Chrześcijanin wie o tym, że miłość ludzka jest czymś dobrym ze swej natury, będąc dobrą, jak i wszystko wewnątrz człowieka, została zraniona i zniekształcona przez grzech. W Chrystusie jednak znajduje swe zbawienie i odkupienie. Czyż zresztą nie mówi o tym lekcja pogładowa dwudziestu wieków historii chrześcijaństwa? Ileż to małżeństw znalazło w swym pożyciu małżeńskim drogę do świętości poprzez wspólnotę życia, która jedynie została urzeczywistniona w oparciu o sakrament?

Sakrament Nowego Przymierza

7. Odrodzenie przez chrzest, będąc dziełem Ducha Św., czyni z nas „nowe stworzenie” (Ga 6, 15). Zostaliśmy wezwani „po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie” (Rz 5, 4). W tym wielkim planie odnowy wszystkich rzeczy w Chrystusie, także małżeństwo oczyszczone i odnowione staje się nową rzeczywistością, sakramentem Nowego Przymierza. I otó u progu Nowego Testamentu, tak jak u progu Starego, zjawia się para małżeńska. Ale podczas, gdy Adam i Ewa stali się źród-

lem zła, które ogarnęło świat, związek Józefa z Maryją stał się szczytem, skąd świętość rozprzestrzeniła się po całej ziemi. Zbawiciel rozpoczął dzieło zbawienia przez ten dziewiczy i święty związek, w którym okazuje się Jego wszechmocna wola oczyszczenia i uświęcenia rodziny, tego sanktuarium miłości i kolebki życia.

Komórka organizmu kościelnego

8. Odtąd wszystko się przemienia. Dwoje chrześcijan pragnie się pobrać. Św. Paweł przestrzega ich: „już nie należycie do samych siebie” (Kor. 6, 19), jesteście członkami jedni drugich „w Chrystusie”. Wasze zjednoczenie dokonywa się również w „Chrystusie”, tak jak zjednoczenie Chrystusa z Kościołem, i dlatego jest ono „wielką tajemnicą” (Ef 5, 32), znakiem, jaki tajemnicę zjednoczenia Chrystusa z Kościołem nie tylko przedstawia, ale zawiera i promieniuje nim poprzez łaskę Ducha Św., który jest duszą ożywiająca. Duch bowiem, który jest samą miłością, udziela nam jej, abyśmy Go kochali, a także wzajemnie kochali się Bożą miłością: „Abyście się wzajemnie miłowali tak, jak ja was umiowałem” (J 13, 34). Dla chrześcijańskich małżonków objawy wzajemnej czułości są przeniknięte tą miłością, jaką czerpią oni z Serca Bożego. I gdyby źródło miłości czysto ludzkiej groziło wyschnięciem, jej Boskie źródło jest tak niewyczerpane, jak niedoścignione głębokości Bożej czułości. Oto do jak intymnego zjednoczenia, mocnego i bogatego, prowadzi miłość małżeńska. Będąc rzeczywistością wewnętrzną i duchową, przemienia ona wspólnotę małżeńską w to, co można by nazwać — zgodnie z nauczaniem Soboru — „Kościołem domowym” („Lumen gentium”, nr 11), „prawdziwym załączkiem Kościoła” — jak mówił nasz ukochany poprzednik, Jan XXIII, do waszej pielgrzymki w dniu 3 maja 1959 r. (Discorsi, messaggi, colloqui del Santo Padre Giovanni XXIII I, Tip. Pol. Vat., s. 298), komórką podstawową, małutkim załączkiem początkowym, ale najbardziej istotnym dla organizmu kościelnego.

9. Oto tajemnica, w której zakorzenia się miłość małżeńska i która oświeca wszystkie jej przejawy. Tajemnica Wcielenia Bożego sublimuje nasze wszystkie siły twórcze przenikające je od wewnątrz. Miłość chrześcijańska nie pogardza tymi siłami, lecz podnosi je do ich pełni, wzbogacając je w cierpliwość, wielkoduszność, moc i słodycz, jak to lubił podkreślać św. Franciszek Salezy wychwalając życie małżeńskie św. Ludwika (Introduction la vie devote, cz. III, r. 38, Avis pour les gentes maries w: Oeuvres, Bibliotheque dela Plélade, Paris, Nrf. Gallimard, 1969, s. 23.). Jeśli bowiem cielesne oczarowanie jest niebezpieczne, to niemniej niebezpieczna jest pokusa angelizmu, czyli oczarowania duchem połączanego z pogardą dla ciała. Ponieważ pogardzona rzeczywistość wkrótce zacznie się upominać o swoje prawa, dlatego chrześcijańscy małżonkowie — świadomi tego, że skarby swe niosą w naczyniach glinianych (por. 2 Kor 4, 7) — usiłują z pokorną gorliwością wprowadzić w swe życie małżeńskie polecenia św. Pawła Apostoła: „ciała wasze są członkami Chrystusa”..., przybytkiem Ducha Św... Chwalcie więc Boga w waszym ciele! (1 Kor 6, 15—20). Małżonkowie „poślubieni w Panu” mogą odtąd się łączyć z sobą jedynie w Imię Chrystusa, do którego należą i dla którego mają obowiązek pracować jako Jego czynne członki Wolno więc im dysponować swoim ciałem w dziedzinie, w której jest ono źródłem życia, jedynie w duchu Chrystusa i współdziałając z Jego dziełem, ponieważ są członkami Chrystusa

10. Chrześcijańscy małżonkowie, jako wolni i odpowiedzialni współpracownicy Boga-Stwórcy („Humanae vitae”, nr 1) dostrzegają, że dzięki

temu ich naturalna płodność nabiera nowej godności. Popęd, który porrywa ich do wzajemnego zjednoczenia, jest nosicielem życia i pozwala Bogu stwarzać dla Siebie dzieci. Małżonkowie, stawszy się ojcem i matką, odkrywają z zachwytem przy chrzcielnicy, że ich dziecko jest oddat dzieckiem Boga, „odrodzonym z wody i z Ducha” (J 3, 5) i że jest im powierzone, aby czuwali nad jego wzrostem fizycznym i moralnym, a także by powstał w nim i rozwinął się „człowiek nowy” (Ef 4, 24). Dziecko to nie jest tylko tym, co oni widzą, lecz także tym, w co wierzą „jakąś nieskończonością tajemnicy i miłości, która olśniłaby nas, gdybyśmy ją ujrzeli twarzą w twarz” (Emmanuel Mounier do swej żony Paulette, 20.III.1940, w: „Oeuvers, t. IV, Paris Seuil, 1963, s. 662). Wychowanie staje się też prawdziwą służbą Chrystusowi, zgodnie z Jego słowami: „co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

I jeśli się zdarzy że ktośś z dorastających dzieci zamknie się na wychowawczy wpływ rodziców, to oni uczestniczą boleśnie, nieraz nawet fizycznie, w mecie Chrystusa odrzuconego przez ludzi.

Małżonkowie — współpracownikami Stwórcy

11. Drodzy rodzice. Bóg wam powierzył tak doniosłe zadanie (por. „Gravissimum educationis”), ofiarując jednocześnie wspaniały dar — swoją ojcowską miłość. Ta miłość Boga Ojca, który się pochyla nad swym Synem umiłowanym (por. 1 J 4, 7—11), przejawia się w miłości rodziców, którzy kochają swoje dziecko, w którym żyje Chrystus. Poprzez ich autorytet Boga Ojca, poprzez ich oddanie przejawia się Opatrzność Ojca, „od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi” (por. Ef 3, 15). Podobnie też nowo ochrzczone dziecko odkrywa poprzez miłość rodzicielską — miłość Boga Ojca i — jak mówi Sobór — po raz pierwszy doświadcza opieki Kościoła („Gravissimum educationis”, nr 3). Bez wątpienia uświadomi sobie to, gdy dorośnie, lecz miłość Boga — działająca poprzez czulość jego ojca i matki — sprawia, że budzi się w nim i rozwija dziecko Boże. Oto jak wspaniale jest wasze powołanie, które św. Tomasz słusznie porównuje do służby kapłańskiej. „Niekótrzy krzewią i podtrzymują życie duchowe poprzez posługiwanie czysto duchowe, a to należy do tych, którzy przyjęli sakrament kapłaństwa; inni czynią to przez posługiwanie zarówno duchowe jak i fizyczne, a to jest obowiązkiem tych, którzy przyjęli sakrament małżeństwa, jednoczący męczyznę z kobietą w tym celu, aby dali światu potomstwo i wychowali je na chwałę Bożą” („Contra gentiles” IV, 58 przeł. Bernier-Kerouanton, Paris, Lethielleux, 1957, s. 313).

12. Ogniska rodzinne, które doświadczyły ciężkiej próby braku potomstwa, są także powołane do współdziałania w rozmaity sposób nad pomnożeniem Ludu Bożego. Dziś pragniemy jedynie zwrócić waszą uwagę na gościnność, która jest jedną z wyborynych form posłannictwa apostołskiego rodziny. Polecenie św. Pawła, zawarte w Liście do Rzymian: „Przestrzegajcie gościnności” (Rz 12, 13), czyż na pierwszym miejscu nie odnosi się do rodzin? Czy nie miał on tu na myśli gościnności, jakiej najpierw sam doznał u małżeństwa Akwili i Pryscylli, a następnie korzystała z niej wspólnota chrześcijańska (por. Dz 18, 2—3; Rz 16, 3—4; 1 Kor 16, 19)? W następnych czasach — tak ciężkich dla wielu — jakąś wielką łaską jest być przyjętym „do tego małego Kościoła” — jak powiada św. Jan Chryzostom (Homilia 20 o Liście do Efezjan 5, 22—24, N. 6; PG 52, 135—140) — jakim jest rodzina chrześcijańska; wejść w jej serdeczność, odnaleźć atmosferę macierzyńską, doświadczyć jej miłosierdzia. Prawdą jest także, że chrześcijańskie ognisko rodzinne jest „uśmiechniętym i słodkim obliczem Kościoła” (wyrażenie pewnego ogniska rodzinnego „Equipes Notre-Dame”, zacytowane przez H. Cafferel

w: Anneau d'Or, nr 111—112; La mariage, ce grand sacrement, Paris, Feu nouveau, 1963, s. 282). Jest to apostołat niezastąpiony, jaki powinniście wykonywać wielkodusznie. Jest to apostołat ogniska rodzinnego, a jego uprzywilejowanymi dziedzinami — to wychowanie narzeczonych, dopomaganie młodym małżeństwom, niesienie ratunku ogniskom, którym grozi rozbitcie. Czyż przez wzajemne podtrzymywanie się nie wypełniacie wielkiego zadania wobec Kościoła i społeczeństwa? Wzywamy więc was do tego z wielką ufnością i nadzieją: „Rodzina chrześcijańska pełnym głosem oznajmia zarówno obecne cnoty Królestwa Bożego, jak i nadzieję błogosławionego życia. W ten sposób przykładem i świadectwem swoim przekazuje świat o jego grzechu i oświeca tych, co szukają prawdy” („Lumen gentium”, nr 35).

Pokonywać pokusy, próby, trudności

13. Ukochani synowie i córki, jesteście przekonani do głębi, że — żyjąc łaskami sakramentu małżeństwa — kroczyście drogą „niestrudzonej i szlachetnej miłości” (ibid., nr 41), ku tej świętości, do której wszyscy jesteście powołani przez łaskę (por. Mt 5, 48; 1 Tes 4, 3; Ef 1, 4). I to nie dzięki jakiegóż zachciance, lecz dzięki miłości Ojca, który pragnie pełnego rozwoju swych dzieci i całkowitego ich szczęścia. Zresztą na drodze do tego celu nie jesteście zostawieni samym sobie, albowiem Chrystus i Duch św. nieustannie pracuje dla was jak „dwie ręce Boga”, według wyrażenia św. Ireneusza (por. Adversus Haereses IV, 28, 4; PG 7, 1, 200). Nie dajcie się więc zbić z tropu przez pokusy, trudności, doświadczenia zjawiające się na drodze. Nie wahajcie się, gdy trzeba iść pod prąd, przeciw temu, co się myśli, co się mówi w świecie spoganiałych obyczajów. Św. Paweł przestrzega: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu” (Rz 12, 2). W razie upadku nigdy nie zniechęcajcie się. Nasz Bóg jest Ojcem pełnym czułości i dobroci, troszczącym się miłością niewymowną o swe dzieci, którym przypadnie pokonywać trudy w swej wędrówce. Kościół jest matką, która wam chce pomóc w przeżywaniu w pełni tego ideału małżeństwa chrześcijańskiego, którego piękno i wszystkie wymagania przypomina wam.

PROŚBA BISKUPÓW POLSKICH DO NARODU O MODLITWĘ W INTENCJI DZIECI

Umiłowane dzieci Boże! Każdy dzień 3 maja ku uczczeniu Bogurodzicy, Królowej Polski, daje nam wszystkim sposobność do modlitwy w intencji najważniejszych potrzeb Kościoła i Narodu. Obecny rok w ramach „Społecznej Krucjaty Miłości”, poświęcony jest modlitwom w obronie życia nienarodzonych. Tą tak doniosłą dla Narodu sprawą zajmował się ostatni list Biskupów polskich, czytany w IV niedzielę Wielkiego Postu.

1. Wszyscy kochamy naszą Ojczyznę i gorąco pragniemy, aby była potężna i moralnie zdrowa. Kochamy każde dziecko, które przychodzi na świat w rodzinie, jako dar Boży dla Narodu. Wiemy jednak, ile to wymaga ofiar i wyrzeczeń, niekiedy tak trudnych do przyjęcia, że zda się niemożliwych. **Ale wszystko warto podjąć, aby się nowy człowiek narodził na świat** i radością swoją napełnił ziemię. Przecież życie jest największym skarbem człowieka! Dzięki niemu możemy wypełnić nasze zadanie na ziemi, cieszyć się światem i dążyć do Boga, który pragnie nas obdarzyć pełnią życia i szczęściem na całą wieczność.

My wszyscy, radujemy się życiem i dążymy do szczęścia wiecznego, zawdzięczamy to po Bogu naszym rodzicom, którzy otworzyli nam swoje ramiona. Każdy z nas dobrze wie, ile ofiar i poświęceń — aż do

największych nieraz wyrzeczeń — kosztował swoich własnych rodziców. A przecież mogłoby i nas nie być, jak z winy rodziców nie przychodzi na świat tysiące poczętych istnień ludzkich. Jednak — jesteśmy, żyjemy, pracujemy, tworzymy nowy świat, dążymy do Boga! I każdy z nas, choćby jego życie było najtrudniejsze i najbardziej udęczone, w głębi swego serca musi przyznać, że woli jednak być, aniżeli — nie być! woli nawet cierpieć, aniżeli w ogóle nie istnieć.

2. **Możemy i musimy więc wymodlić:** cud rozrastającego się życia ludzkiego na ziemi! Szczęście nowych istot, powołanych do bytu mocą Boga i uległością rodziców. — Radość i pokój naszej Ojczyzny, potężnej dziećmi. — Ofiarność matek, wyrzeczenie ojców, wolę obrony życia polskich lekarzy! — Zrozumienie całego Narodu, że za cenę największych nawet ofiar i wzajemnej pomocy, wszyscy w Polsce muszą stanąć w obronie i na straży nowego życia.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, **jak potężnej pomocy Bożej potrzeba**, aby Naród się rozrastał, a nie ginął z własnej ręki. Wymaga to bowiem zmiany całej postawy współczesnego człowieka, niemal całkowicie pochłoniętego walką o lepszy byt. Da się to osiągnąć za jedną cenę: wyrobienia w sobie ducha ofiary i wielkiego wyrzeczenia. Do takiej przemiany w Narodzie potrzebna jest moc Boga, który odmienia serca ludzkie.

Przejęci głęboką troską, **zapraszamy Was, Najmilsi, do modlitwy o dar życia Narodu** i o miłość do każdego poczętego dziecka. Chcemy prosić o taką miłość, która przewycięży lęk i nie podda się presji wypaczonej opinii, dochowując wierności powołaniu rodzicielskiemu, aby tylko powstało nowe życie, wspólny cud potęgi Bożej i tajemniczej mocy współdziałania człowieka.

3. Modlitwę naszą składać będziemy u stóp **Bogurodzicy, Najlepszej Matki**, która mocą Ducha Świętego obdarzyła ziemskim życiem Chrystusa, Dziecię Boże, Dawcę Życia wiecznego. To Ona pośród dziejowych zagrożeń, budziła w naszych sercach przez wieki tak wielką miłość ku Kościołowi Jej Syna i ku naszej Ziemi, że broniliśmy sprawy Bożej i ojczystej, pracą i krwią własną. I teraz przybędzie nam ku pomocy, abyśmy zdołali przyjąć i z miłością wychować **każde** polskie dziecko.

W tym celu prosimy Was, Najmilsi, abyście zgromadzili się **dzisiaj wszyscy ponownie, wieczorem**, w świątyniach — na modlitwę do Matki Chrystusowej i Królowej Polski. Klękniemy spolem przed Chrystusem w Eucharystii i będziemy wołać o zachowanie życia młodych pokoleń, pod opieką Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki. Zapraszamy Was również, Umiłowane Dzieci Boże, **na jutrzejsze wieczorne nabożeństwo**. W uroczystość naszej Królowej i Matki ponowimy Millenijny Akt oddania Narodu w Jej macierzyńską niewolę miłości. Na Jasnej Górze modlić się jutro będzie cały Episkopat Polski i wszystkie Rodziny zakonne żeńskie w tej samej intencji — życia Narodu.

Cały miesiąc maj poświęcony jest również tej modlitwie. Zbierajcie się ochotnie na nabożeństwa majowe. Prosimy Was, nie ustawajcie w modlitwie o obudzenie woli życia w Narodzie, o miłość, szacunek i odwagę obrony każdego poczętego dziecięcia, jako największego daru Boga dla Polski.

Matce Chrystusowej, naszej ukochanej Dziewicy Wspomożycielce Was oddajemy i modlitwom waszym z serca błogosławimy.

Warszawa, 1. IV. 1971 r.

Podpisali:

Biskupi polscy zebrani na 124 Konferencji Episkopatu

(—) † Stefan Kard. Wyszyński

WEZWANIE BISKUPÓW DO MODLITWY O POWOŁANIA DUCHOWNE

Umiłowane Dzieci Boże!

Kiedy słyszymy słowa Pana Jezusa: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” i Jego zachętę: „Proście Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje” (Mt 9,37), odczuwamy niejako dobrowolne uzależnienie się Chrystusa od nas samych.

Dziewiętnaście wieków temu, wołającym był Chrystus. On jednym spojrzeniem Boga — Człowieka ogarniał wszystkie pokolenia ludzkie, o których napisał Apostoł: „Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśli by nie zostali posłani?... A wiara rodzi się z tego, co się słyszy” (Rz. 10,14,17).

Jeśli do tego, aby ludzie uwierzyli w Boga, konieczne jest głoszenie słowa Ewangelii, to także konieczne jest powołanie i posłanie tych, którzy mają mówić o Bogu.

Dlatego i dziś Ojciec św., Biskupi i Kapłani wszędzie zwracają się do wiernych, aby swoimi modlitwami wyprasali łaskę powołania dla jak największej liczby pracowników żniwa Bożego. Ojciec Święty Paweł VI ogłosił „Niedzielę Dobrego Pasterza” Dniem Modłów o powołania kapłańskie i zakonne.

I. Rosną potrzeby duszpasterskie — a duszpasterzy za mało.

Na kuli ziemskiej wciąż wzrasta liczba ludzi. Dziś przypada tylko jeden kapłan na prawie 7.000 mieszkańców globu. Tymczasem wspólczesne potrzeby rodzinne, trudności w wychowaniu dzieci i młodzieży i zawiłane sprawy moralno-społeczne wymagają bardzo często bezpośredniej interwencji kapłana. Nie wystarczy już nauczanie z ambony, w kaplicy katechetycznej, czy konfesjonale. Trzeba za przykładem Chrystusa **iść do ludzi**, spotkać się z nimi w codziennym trudzie ich życia, przeżywać ich bóle i radości, wchodzić w ich niepokoje i męki, aby ukazywać im drogi Chrystusowe.

Życie naszych czasów wykazuje, że moralność bez Boga staje prawie zawsze bezradna wobec najistotniejszych problemów wychowawczych i społecznych. Jej zasady, motywacje i sankcje są najczęściej bezskuteczne. Kodeks karny nie zastąpi Ewangelii, a lęk przed więzieniem, czy karą śmierci, nie wychowa młodego człowieka w szacunku dla prawa i w poszanowaniu wysokiej godności osoby ludzkiej.

Trudne problemy życia współczesnego domagają się rozwiązania i pomocy. **Wołają o apostołów, całkowicie oddanych sprawie Bożej**, którzy by w całą mękę i niepokój dzisiejszego świata, wnieśli ducha Chrystusa i Chrystusowe rozwiązanie; którzy by Rodzinie ludzkiej ukazali Kościół obecny w świecie współczesnym, wrażliwy na wszystkie ludzkie męki i niepokoje, niosący w sobie moc Ewangelicznej Prawdy i Miłości. Ludzie zagubiąjący dziś tak często swoje drogi do Boga i związku z Nim, a przez to osamotnieni, smutni i bezradni, zdają się więcej, niż kiedykolwiek, wołać o kapłanów i to kapłanów świętych! Dziś każdy kapłan musi głosić Chrystusa nie tylko słowem, ale całym swoim życiem. Musi wnikać w tajemnicę Krzyża i zagłębić się w misterium paschalnym, które głosi zwycięstwo, przez męzną ofiarę z samego siebie i gotowość do poświęcenia.

II. Rodzina — pierwszym Seminarium Duchownym.

Powstaje pytanie, gdzie będą się rodzić, wzrastać i dojrzewać takie powołania?

Sobór Watykański II stwierdza, że obowiązek pielęgnowania powołań jest zadaniem całej społeczności chrześcijańskiej (DPK 2). Ale żywym ogrodem, w którym przyjmują się szlachetne szepczonki powołań — są dobre rodziny. Tam sami rodzice, a zwłaszcza matki, przekazują swym dzieciom żywą wiarę, miłość wielkoduszną, a często serdeczne pragnienie, aby choć jedno dziecko powołał Bóg do swej świętej służby.

Dziwimy się nieraz, dlaczego Chrystus każe nam modlić się o powołania. Przecież Bóg, tak hojny w swych darach, sam rozsiewa obficie ziarna powołań w młodych sercach. Łatwo jednak może być tak, jak z owym ewangelicznym młodzieńcem, który wprawdzie usłyszał Chrystusowe „Pójdź za mną”!, ale nie poszedł, bo wychowany w nadmiernym przywiązaniu do wygod, nie był w stanie zrozumieć, że większym szczęściem jest być apostołem Chrystusa, aniżeli posiadaczem dóbr ziemskich. Jeśli odszedł smutny, to nie było to jego winą. Było to także winą jego rodziny, która nie rozbudziła w nim szacunku do wartości duchowych i Bożych.

Gdy dom rodzinny jest nasycony ciepłem ewangelicznej miłości, gdy panuje w nim entuzjazm dla spraw Bożych, zainteresowanie się życiem Kościoła, gdy młodzież wychowuje się w poczuciu odpowiedzialności za Kościół i katolickie oblicze Narodu — wówczas bez specjalnej zachęty rzucić się będą w nim powołania kapłańskie, zakonne i apostołskie do służby Chrystusowi w braciach. Rodzina stanie się świątynią domową w łonie Kościoła (Dz,11), a rodzice będą dla swoich dzieci pierwszymi zwiastunami wiary (KK,11), która w ciszy rodzi powołanie i pozwala dosłyszeć głos Boży.

Powołanie duchowne to piękny, ale delikatny kwiat, który wymaga odpowiedniego klimatu, aby mógł rósć do pełni swojej niezwykłości. Ten klimat, jak pisze Ojciec św. Paweł VI w liście o kapłaństwie (Summi Dei Verbum, 4. XI. 1963), tworzy zdrowa moralnie, religijna rodzina.

III. Znaki powołania do służby Bożej

Często powstaje pytanie, po czym można poznać prawdziwe powołanie: kapłańskie, zakonne, czy spostołskie do służby Bogu w pośrodku świata?

1. Ojciec św. za pierwszy znak powołania uważa **dobrą intencję** czyli szczerą i zdecydowaną zamiar oddania się Bogu i ludziom na służbę. Chrystus nie pytał Szymona — Piotra, Jana czy innych Apostołów o ich pochodzenie społeczne. Do młodzieńca mówi po prostu: **Jeśli chcesz**. To znaczy: oczekuję tylko decyzji twej woli.

2. Taka świadoma wola wymaga pewnej **postawy moralnej** młodego człowieka. Postawa ta wyraża się wiarą i pobożnością, duchem Chrystusowej prostoty i posłuszeństwa Bogu, oraz gotowością służenia ludziom — w Bogu.

3. Utrzymuje się jeszcze w niektórych umysłach przekonanie, że powołani do kapłaństwa, zakonu, czy apostołstwa w świecie, muszą odznaczać się jakimś nadzwyczajnym człowieczeństwem, powagą, upodobaniem do długogodzinnych modlitw, itp. Tymczasem nie. Człowiek powołany powinien być jak najbardziej zwyczajny, pełen prostoty, usposobienia pogodnego i otwartego ku ludziom. Może tylko należałoby żądać od niego więcej silnej woli, rozważli, wytrwałości i męstwa wobec samego siebie. Ponieważ powołanie duchowne nie jest łatwe.

Należy pamiętać o słowach św. Pawła, że kapłan jest **z ludzi wzięty i dla ludzi ustanowiony** (Hebr. 5,1).

4. Ponieważ kapłan jest **dla ludzi**, dlatego powołanie kapłańskie i

wszelkie inne powołanie apostołskie, przejawia się radosną gotowością służby społecznej, duchem służebności i pragnieniem niesienia pomocy innym. Dem rodzinny, w którym ma dojrzewać takie powołanie, nie może być zamknięty w sobie, ale gotowy do służby i pomagania wszelkim ludzkim potrzebom, którym można zaradzić.

IV. Chrystusowe: „Proście — czyli modlitwa o powołanie”

Każde powołanie duchowne jest darem Bożym. Mówi o tym Chrystus: „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem” (J. 15,16). Bóg jest niezmiernie hojny w rozdawaniu łask powołania, ale modlitwa, jest konieczna, aby dzieci dorastające w rodzinach, były zdolne przyjąć ten dar. Stąd potrzeba **rodzinnej** modlitwy. Jeśli ojciec i matka mówią często wspólnie z dziećmi „Ojcze nasz”, to słowa: „Bądź wola Twoja” będą budzić w ich sercach pragnienie, aby tę wolę Bożą wypełnić. Najgłębszą przyczyną kryzysu powołań jest brak postawy ofiarnej, którą żyła Maryja, gdy mówiła: „Otom ja służebnica Pańska”.

Rodzicom muszą pomagać **modlitwy kapłanów**, aby im nie brakowało godnych następców w świętym posługiwaniu, aby do apelu przed Chrystusem stawali chłopcy odważni, zdolni, radosni, z sercami szeroko otwartymi na sprawy Boże i ludzkie.

Siostry zakonne i katechetki niech swoim przykładem budzą zainteresowanie dla powołań zakonnych i apostołskich w świecie. Niech ich modlitwy płyną przez Serce Matki Najśw. do Tronu Bożego i wypraszają światło dla dziewcząt, aby dostrzegły piękno duchowego powołania kobiecego w całkowitym oddaniu się Chrystusowi na służbę braciom; aby rozumiały wielkość **duchowego macierzyństwa**, na które czeka tysiące serc dziewczęcych, rzesze ludzi cierpiących i samotnych. Trzeba wymodlić polskim dziewczętom łaskę zrozumienia, że **Kościół ich potrzebuje**, że od wielu z nich żąda ofiary i oczekuje całkowitego oddania się na służbę Chrystusowi, aby pomogły Kościołowi nieść Boga zgłodniałym sercom ludzkim.

V. Wezwanie do młodzieży

Kiedy Sobór Watykański II kończył swoje obrady, zwrócił się do różnych stanów i powołań społecznych o włączenie się w wielkie dzieło odnowy świata. Ale najgoręcej apelował do młodzieży. Przypomniawszy jej, że to właśnie młodzi ludzie mają przyjąć dziedzictwo wiary minionych pokoleń.

A więc **sprawa powołań, to przede wszystkim wasza sprawa, Droga Młodzieży**. Przez poznawanie wiary świętej na lekcjach religii i czytanie Ewangelii, przez głęboki udział we Mszy św. i przyjmowanie Sakramentów, zbliżacie się do Chrystusa. Proście o światło Ducha św. aby dostrzec w sobie ziarno powołania. A jeśli ktoś z waszych kolegów czy koleżanek zaczyna myśleć o służbie Chrystusowi, wspierajcie go dobrą radą i modlitwą, a przede wszystkim cichym szacunkiem dla ognia Bożego, który zapłonął w jego sercu. Twórcie w swoich młodzieżowych środowiskach Bożą atmosferę, sprzyjającą powołaniu, umożliwiającą dosłyszenie głosu Bożego, który tak łatwo można zagłuszyć. Mieście odwagę rozmawiać na tematy religijne, poznawajcie historię Kościoła, aby dostrzec w Nim tajemniczą obecność Chrystusa, działającego w dziejach Rodziny ludzkiej. **Zaprańnijcie pomagać Bogu w Jego dziele zbawienia świata. Zaprańnijcie pomagać Kościołowi, który potrzebuje pomocników**, aby mógł wypełnić swe zbawcze posłannictwo szerzenia Królestwa Bożego na ziemi.

Do Was, Droga Młodzieży, przede wszystkim płynie głos Chrystusa:

„Proście Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje”. To wołanie Chrystusa o pracowników i apostołów Dzieła Miłości, ujawnia się w rozlicznych potrzebach dzisiejszego świata. Są one głosem wołającym do nieba — o sprawiedliwość i miłość, o wolność i pokój. Ale potrzeby współczesnego świata, to nie tylko miliony rąk wyciągniętych po chleb, to nie tylko miliony bezdomnych szukających dachu nad głową. — Bo nie samym chlebem żyje człowiek. To także dusze ludzkie, głodne Boga, religijnej prawdy i łaski.

Matka — Ziemia, dzieło miłości Ojca Niebieskiego, ma w swoim wnętrzu bogate zasoby, aby wykarmić o wiele więcej niż cztery miliardy ludzi. Ale brak jest rąk, które by sprawiedliwie dzieliły jej dobra. Brak jej wołających, którzy by słowami Chrystusa otwierali ludzkie serca, często stwardniałe i zamknięte egoizmem. Do ludzkich serc mogą dziś trafić tylko słowa Ewangelii miłość i łaska Boża. Bóg — Człowiek, Jezus Chrystus, nigdy **nie zawiódł** ludzkości. I **nie zawiada** ludzkości ci, którzy idą do niej w Jego Imię. Dlatego dzisiaj wielu ludzi powtarza słowa Szymona — Piotra: „Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa życia wiecznego Ty masz” (J. 6,68).

Spełniając prośbę Chrystusa, **módlmy się o powołania** nie tylko dzisiaj — w Niedzielę Powołań — i nie tylko w tym tygodniu, ale jak najczęściej.

Módlcie się przede wszystkim Wy, Droga Młodzieży, by modlitwa otworzy wasze serca i zrodzi powołanie Boże — na miarę potrzeb naszych czasów.

Tej modlitwie o sprawę Bożego Żniwa — z serca błogosławimy: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Warszawa, 31 marca 1971

124 Konferencja Episkopatu Polski

(—) Stefan Kard. Wyszyński

Podpisali:

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na Konferencji.

ZARZĄDZENIE 124 KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE MSZY WOTYWNYCH

Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego zawiera następujące zasady:

327. Rozszerzenie możliwości w zakresie wyboru czytań i modlitw przemawia za tym, aby Msze okolicznościowe były odprawiane **niezbyt często**, to jest, gdy wymaga tego potrzeba.

328. We wszystkich Mszach okolicznościowych, o ile nie podano wyraźnie przeciwnych zastrzeżeń, wolno stosować czytania z dni powszednich, oraz związane z nimi śpiewy, jeśli odpowiadają sprawowanej liturgii.

332. Gdy zajdzie jakaś poważniejsza potrzeba, lub wymaga tego pożytek dusz, Mszę odpowiadającą tej potrzebie można odprawić na polecenie lub za zgodą Ordynariusza miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem uroczystości oraz niedziel Adwentu, Wielkiego Postu i okresu Wielkanocnego, środy popielcowej i Wielkiego Tygodnia.

333. W dni, w które wypada wspomnienie obowiązkowe, albo dzień

powседневni Adwentu, Narodzenia Pańskiego i okresu Wielkanocnego, wykluczający Msze wotywnne, jeżeli prawdziwa potrzeba lub dobro dusz tego wymaga, można odprawić dla ludu Mszę odpowiadającą tej potrzebie; decyduje o tym rektor kościoła albo sam celebrans.

Według nr 31 i 44, hymn „Chwała na wysokości Bogu” należy odmawiać w niedziele, w uroczystości i święta oraz podczas obchodów mających szczególnie i bardziej uroczysty charakter, natomiast wyznania wiary nie odmawia się w święta.

W oparciu o przytoczone zasady Konferencja Biskupów polskich pozwala odprawić we wszystkich kościołach i kaplicach:

1) W pierwsze czwartki miesiąca, z wyjątkiem tych czwartków, kiedy wypadają uroczystości, Święta Pańskie i Wielki Czwartek jedną Mszę świętą wotywną o Chrystusie Wiecznym Kapłanie, (według nowego Mszału Rzymskiego formularz B Mszy o Najświętszej eucharystii) albo Mszę świętą o powołania kapłańskie.

2) W pierwsze piątki miesiąca, z wyjątkiem tych piątków, na które wypadają uroczystości, święta Pańskie i Wielkiego Piątku, jedną Mszę wotywną o Najświętszym Sercu Pana Jezusa. Jeżeli prawdziwa potrzeba tego wymaga, można odprawić więcej razy wotywę, według uznania rektora kościoła.

3) W pierwsze soboty miesiąca, z wyjątkiem tych sobót, na które wypadają uroczystości, Święta Pańskie i Święta N. Maryi Panny, oraz Wielkiej Soboty, jedną Mszę wotywną o Niepokalanym Sercu N. Maryi Panny. Jeżeli prawdziwa potrzeba duszpasterstwa tego wymaga, można odprawić więcej razy wotywę według uznania rektora kościoła.

4) W dni powszednie Adwentu jedną Mszę świętą wotywną „Rotate” z prefacją o N. Maryi Pannie, albo z drugą prefacją adwentową. W tych Mszach wotywnych można odmawiać hymn „Chwała na wysokości Bogu”, nie odmawia się natomiast wyznania wiary.

5) Na podstawie „Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego” n.332 w zwykłe niedziele Ordynariusz miejscowy może pozwolić na jedną Mszę wotywną z okazji t.z. odpustów drugorzędnych, jeżeli tego wymaga dobro dusz wiernych.

6) Na podstawie Norm Ogólnych Kalendarza Rzymskiego nr 58 w zwykłe niedziele wolno obchodzić uroczystość zewnętrzną głównego Patrona miejscowości, tytułu kościoła, oraz święta Pańskiego, które wypadło w tygodniu, a jest szczególnie drogie pobożności wiernych. O tej uroczystości zewnętrznej można odprawić wszystkie Msze święte, w których wierni uczestniczą. W powyższych Mszach, odprawianych w niedziele, należy odmawiać hymn „Chwała na wysokości Bogu” oraz wyznanie wiary.

Warszawa, dnia 31 marca 1971 r.

(—) † Stefan Kardynał Wyszyński
Przewodniczący Konferencji Episkopatu

(—) † Franciszek Jop, bp
Przewodniczący Komisji Liturgicznej

Zarządzeniu 124 Konferencji Episkopatu Polski w sprawie Mszy Wotywnych nadaje moc obowiązującą na terenie Diecezji Gorzowskiej.

Gorzów Wlkp., dnia 30 kwietnia 1971 r.

(—) Ks. E. Jagodziński
Kancelarz Kurii

(—) † Wilhelm Pluta
Administrator Apostolski

DEKRET

Wotywa do M. B. Nieustającej Pomocy

Biorąc pod uwagę upowszechnienie się nabożeństwa Nieustającej Nowenny do M. B. Nieustającej Pomocy, skupiającego licznych wiernych przy ołtarzu Bożej Rodzicielki, na mocy przepisów n.332 i 333 Instrukcji Generalnej Mszału Rzymskiego zezwalamy na odprawianie Mszy św. wotywnej do M. B. Nieustającej Pomocy we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji gorzowskiej, gdzie odprawia się Nieustającą Nowennę, w każdą środę z wyjątkiem Środy Popielcowej, Środy W. Tygodnia lub jeśli na środę przypada jakaś solemnitas (dawniej festum I cl.).

Zezwolenie niniejsze jest ważne aż do odwołania.

Gorzów Wlkp., dnia 15 marca 1971 r.

(—) † Wilhelm Pluta
BISKUP GORZOWSKI

(—) Ks. E. Jagodziński
Kancierz Kurii

POUCZENIE KOMISJI EPISKOPATU POLSKI DO SPRAW LITURGII O OBRZĘDZIE POŚWIĘCENIA WODY I POKROPIENIA NIĄ WIERNYCH

1. Tekst nowego mszału pozwala na wprowadzenie pokropienia święconą wodą na wszystkich Mszach niedzielnych, ale tego nie nakazuje. W praktyce należy zachować zwyczaj diecezjalny.

2. Można wprowadzić pokropienie święconą wodą w czasie Mszy niedzielnych w kaplicach seminaryjnych, zakonnych i szpitalnych.

3. Należy znieść zwyczaj kropienia wiernych święconą wodą po Mszach świętych.

4. W czasie pokropienia na razie należy wykonywać taki śpiew polski lub łaciński, jaki aktualnie wykonuje się w parafii. Teksty i melodie nowych śpiewów są przygotowywane i po zatwierdzeniu zostaną dostarczone parafiom.

5. Tam, gdzie odprawia się procesja przed sumą, można ją zachować jako uroczyste rozpoczęcie Mszy św. Kapłan w zakrystii wkłada ornat, udaje się do ołtarza i wyrusza procesja. W czasie całej procesji lub pod jej koniec wykonuje się pieśń przewidzianą na wejście. Po powrocie procesji do ołtarza następuje całowanie ołtarza, przeżegnanie się, pozdrowienie ludu, w razie potrzeby krótkie wprowadzenie, poświęcenie wody i pokropienie.

6. Związek między obrzędem wykonanym przez proroka Elizeusza i poświęceniem wody przeznaczonej do pokropienia jest bardzo daleki i trudny do uchwycenia. Dlatego radzi się opuszczać poświęcenie soli w tym wypadku, a zachować je raczej przy poświęceniu studni.

OBRZĘD POŚWIĘCENIA WODY I POKROPIENIA NIĄ WIERNYCH (Według Mszału Rzymskiego, wydanie wzorcowe 1970)

1. Obrzęd poświęcenia wody i pokropienia nią można wprowadzić we wszystkich kościołach i kaplicach podczas każdej Mszy św. niedzielnej, choćby była odprawiana w sobotę wieczorem.

Obrzęd ten zastępuje akt pokuty przewidziany na początku Mszy św.

2. Spiew na wejście wykonuje się jak zwykle. Po pozdrowieniu wier-
nych kapłan staje przy krześle, zwrócony do ludu, mając przed sobą
naczynie z wodą, która ma być poświęcona, zachęca lud do modlitwy
słowami niżej podanymi, lub podobnymi:

Pokornie prosimy Pana Boga, aby pobłogosławił tę wodę, którą bę-
dziemy pokropieni na pamiątkę naszego Chrztu. Niech Bóg nam dopo-
maga, abyśmy byli wierni Duchowi Świętemu, którego otrzymaliśmy.

Po krótkiej ciszy celebrans trzymając ręce złożone mówi:

Wszchemogący, wieczny Boże, Ty chcesz, aby przez wodę, która pod-
trzymuje życie i służy do oczyszczenia, także nasze dusze zostały oczysz-
czone i otrzymały zadatek życia wiecznego, prosimy Cię pobłogosław tę
wodę, którą będziemy pokropieni w dniu Twoim, Panie. Odnów w nas
źródło swej łaski i broń od wszelkiego zła nasze dusze i ciała, abyśmy
mogli zbliżyć się do Ciebie z czystym sercem i otrzymać Twoje zba-
wienie. Przez Chrystusa Pana naszego.

W. Amen.

Albo:

Panie, Boże Wszchemogący, Ty jesteś źródłem i początkiem życia cia-
ła i duszy. Prosimy Cię, pobłogosław tę wodę, którą z ufnością się po-
sługujemy, aby uprosić przebaczenie naszych grzechów i uzyskać ob-
ronę przeciwko wszelkim chorobom i zasadzkom szatana. Spraw, Boże,
w miłosierdziu swoim, niech źródła żywej wody zawsze tryskają dla
naszego zbawienia, abyśmy mogli zbliżyć się do Ciebie wewnątrz i
uniknęli wszelkich niebezpieczeństw duszy i ciała. Przez Chrystusa Pa-
na naszego.

W. Amen.

Zamiast tej modlitwy w okresie wielkanocnym można odmówić na-
stępującą:

Panie, Boże Wszchemogący, wysłuchaj łaskawie próśb swojego ludu,
który wspomina wspaniałe dzieło stworzenia i jeszcze wspanialsze dzie-
ło odkupienia i pobłogosław tę wodę. Stworzyłeś ją, aby przez nią
użyźnić ziemię oraz wzmacniać i oczyszczać nasze ciała. Woda była
również narzędziem Twojego miłosierdzia: przez nią wyprowadziłeś
Twój lud z niewoli i ugasiłeś jego pragnienie na pustyni. Prorocy zapo-
wiedzieli wodę jako znak nowego Przymierza, które miałeś zawrzeć z
ludźmi. Przez wodę, którą Chrystus uświęcił w Jordanie, odnowiłeś w
odradzającej kąpieli naszą upadłą naturę. Niech ta woda przypomina
nam przyjęty Chrzt, abyśmy się radowali z naszymi braćmi ochrzczon-
ymi w czasie uroczystości wielkanocnych. Przez Chrystusa Pana na-
szego.

W. Amen.

3. Jeżeli miejscowe zwyczaje lub tradycja zalecają zachować przy
poświęceniu wody obrzęd zmieszania jej z solą, kapłan błogosławi sól
mówiąc:

Wszchemogący Boże, pokornie Cię prosimy, abyś w swojej ojcowskiej
dobroci pobłogosławił tę sól. Ty kazałeś prorokowi Elizeuszowi wrzu-
cić sól do wody, aby oczyszczona woda mogła służyć życiu. Prosimy Cię,
Panie, spraw, niech wszędzie tam, gdzie padną krople tej poświęconej
wody, ustana napaści szatana i niech nas zawsze strzeże obecność Du-
cha Świętego. Przez Chrystusa Pana naszego.

W. Amen.

Kapłan wrzuca sól do wody nic nie mówiąc.

4. Kapłan bierze kropidło, kropi siebie i usługujących, następnie duchowieństwo i lud. Jeżeli trzeba, przechodzi przez kościół.

W tym czasie wykonuje się śpiew, jakim obecnie parafia się posługuje przy tym obrzędzie. Nowe teksty zostaną stopniowo dostarczone.

5. Kapłan wraca do krzesła i gdy śpiew się kończy, zwrócony do ludu, trzymając ręce złożone mówi:

Niech Bóg wszechmogący oczyści nas z grzechów i sprawi, abyśmy przez odprawienie tej eucharystycznej ofiary stali się godnymi udziału w uczie niebieskiej.

W. Amen.

6. Następnie śpiewa się lub odmawia hymn „Chwała na wysokości Bogu”, gdy jest przepisany. W Adwencie i Wielkim Poście następuje bezpośrednio kolekta.

Z NOWYCH OBRZĘDÓW MSZALNYCH

Spośród różnych elementów odnowionej liturgii od samego początku potrzebna jest każdemu kapłanowi znajomość obrzędu Mszy św. bez udziału ludu (kiedy wypadnie mu odprawiać „prywatnie” Mszę św., jak to określano w dawnym języku liturgicznym) oraz kiedy przyjdzie chwila uroczystej celebracji (np. odpusty), gdzie występuje ryt incenzacji.

1. Msza św. bez udziału ludu

IGMR cytując sobór Watykański II podkreśla, że chociaż obecność ludu i jego czynne uczestnictwo są jak najbardziej pożądane w obrzędzie Eucharystycznym, bo wtedy wyraża się w pełni natura Mszy św., to jednak nawet gdyby brakło ludu uczestniczącego w tej ofierze. Msza św. zachowuje zawsze swoją godność i skuteczność, ponieważ jest czynnością Chrystusa i Kościoła i kapłan zawsze odprawia za zbawienie całego ludu (Nr 4). W obrzędach takiej Mszy św. ministrant przejmuje funkcje ludu i dlatego prawodawca liturgiczny przypomina, by poza wypadkami wyjątkowymi („*gravis necessitas*”) nie odprawiać Mszy św. bez ministranta, by obrzęd mszalny nie był pozbawiony charakteru znaku objawiającego Kościół jako nadprzyrodzoną wspólnotę.

Msza św. bez udziału ludu winna być odprawiana w języku łacińskim (decyzja św. Kongr. dla Kultu Bożego z dnia 23. X. 1970). Tylko sama liturgia słowa (perykopy biblijne) może być sprawowana w języku ojczystym. Na podstawie indultu można jednakże uzyskać pozwolenie na odprawianie całej Mszy św. w języku ojczystym.

Porządek Mszy św. „*sine populo*”, jest zasadniczo taki sam jak *ordo Missae cum populo*. Należy jednak zauważyć tu i pewne odrębności.

Na abakucie lub na ołtarzu przygotować należy przed Mszą św. kielich nakryty welonem, a na lewej stronie ołtarza mszał.

Kapłan złożwszy wraz z ministrantem odpowiednią rewerencję ołtarzowi czyni znak krzyża św. i zwrócony do ministranta pozdrawia go jedną z formuł (bez zmiany na liczbę pojed.). Stojąc dalej u stopni ołtarza odmawia wraz z ministrantem akt pokutny. Teraz wstępuje do ołtarza, całuje go, podchodzi do mszału na lewą stronę ołtarza i tam pozostaje aż do zakończenia całej liturgii słowa. Przy mszale odmawia Introit, Kyrie, Gloria, w czasie oracji zachowuje przepisane milczenie. Lekcje i teksty międzylekcyjne może czytać ministrant. Modlitwę przed ewangelią (głęboko pochylony) i samą ewangelię czyta celebrans (w tym samym miejscu). Następnie według rubryk recytuje z ministrantem Credo i może odmówić modlitwę wiernych (kapłan wypowiada intencje

— ministrant odpowiedzi). Antyfonę na offertorium zawsze się opuszcza. Nie opuszcza się jednak akklamacji po przeistoczeniu i po embolizmie. Gest pokoju może celebrans przekazać ministrantowi (bez wypowiedzania słów: Przekażcie sobie...). Łamiąc Hostię odmawia z ministrantem *Agnus Dei*. Jeżeli ministrant przystępuje do Komunii św., do niego zwraca się trzymając Hostię ze słowami: Oto Baranek Boży... Jeżeli ministrant nie komunikuje, kapłan wypowiada te słowa zwrócony do ołtarza. Antyfonę na Komunię św. odmawia celebrans po przyjęciu świętych Postaci przed Komunią ministranta (wypada także ministrantowi podać cząstkę własnej Hostii). Po chwili dziękczynnego milczenia odmawia celebrans *postcommunio* i kończy Mszę św. błogosławieństwem (bez *Ite missa est*).

Na zakończenie należy przypomnieć, że wszystkie odpowiedzi i akklamacje, które wykonuje lud, w tej formie Mszy św. wypowiada ministrant. Gdyby Msza św. in gravi necessitate była sprawowana bez ministranta, celebrans opuszcza wszelkie pozdrowienia, akklamacje i końcowe błogosławieństwo.

Każdy kapłan sprawując Ofiarę Mszy św. czy to z ludem czy bez udziału ludu, ma obowiązek odprawiać ją wg nowych przepisów. Jednakże Stolica Apostolska ogłosiła tu pewnego rodzaju dyspensę. Oto istotny tekst z odnośnego dokumentu (AAS, t. LXI, s. 749 sq):

„Kapłani, starsi wiekiem, którzy odprawiają Mszę św., bez udziału wiernych i doznają może większych trudności w użyciu nowych „Obrzędów Mszy św.” oraz nowych tekstów Mszału Rzymskiego i Porządku czytań Mszy św., mogą zatrzymać za zgodą swojego Ordynariusza obrzędy i teksty, jakie są dotąd w użyciu. Szczególne zaś wypadki zachodzące w stosunku do kapłanów słabych, albo chorych, lub mających jakieś inne trudności należy przedłożyć tej Świętej Kongregacji”.

II. Ryt incenzacji

Wg dawnych przepisów tylko w niektórych kategoriach Mszy św. można było stosować ryt incenzacji. Obecnie w każdej formie Mszy św. może być stosowany cały ryt incenzacji mszalnej lub dowolna jego część.

Używanie turybulum przewidziane jest w następujących momentach Mszy św.:

- a) w czasie procesji na wejście (*impositio incensi* dokonuje celebrans w zakrytiii przed momentem rozpoczęcia procesji; ministrant z dymiącym turybulum idzie na czele pochodu),
- b) na początku Mszy św. po ucałowaniu ołtarza, jako dalszy ciąg przywitania ołtarza i oddania mu czci,
- c) na procesję przed ewangelią i w czasie jej głoszenia,
- d) na offertorium dla okadzenia darów, ołtarza, kapłana i ludu,
- e) na podniesienie.

Celebrans błogosławi kadzidło znakiem krzyża w milczeniu. Nowe przepisy nie przewidują też żadnych modlitw w czasie incenzacji.

Sposób okadzenia ołtarza jest następujący. Jeżeli ołtarz nie jest oddzielony od ściany, kapłan przechodząc okadza najpierw prawą jego stronę potem lewą (nie ma żadnych przepisów co do ilości i jakości ruchów). Jeżeli ołtarz jest odsunięty od ściany, kapłan okadza obchodząc go dokoła. Do wyposażenia ołtarza ofiarnego należy krzyż, który powinien być incenzizowany w pierwszej kolejności, jeżeli znajduje się na ołtarzu lub obok ołtarza. Jeżeli natomiast znajduje się poza ołtarzem (np. w absydzie) kapłan okadza go wtedy, kiedy przechodzi przed nim.

Przy okadzeniu darów ofiarnych na offertorium nie obowiązują już dawne skomplikowane ruchy. Wskazane jest (Ephemer. Liturg.) potrójne posunięcie kadzielnicy.

Widzimy więc, że wytyczne Soboru „Obrzędy niech się odznaczają szlachetną prostotą, niech będą krótkie i jasne... dostosowane do pojętności wiernych...” (konst. o Lit. Nr 34), także na przykładzie starożytnego rytu incenzacji znajdzie swoją realizację.

(—) ks. Józef Krasieński

KOMISJA EPISKOPATU

dla spraw konserwacji zabytków i sztuki

PRZEDŁOŻENIA DLA KSIĘŻY PROBOSZCZÓW I REKTORÓW KOŚCIOŁÓW

Mnożące się ostatnio przypadki niszczenia i kradzieży zabytków sztuki kościelnej zmuszają Konferencję Episkopatu do zwrócenia uwagi Księżom Proboszczów i Rektorów Kościołów na kilka spraw związanych z tym zagadnieniem.

Zgodnie z Instrukcją Episkopatu z dnia 16 kwietnia 1966 roku wszelkie inwestycje konserwatorskie czy adaptacyjne w świątyniach muszą być zatwierdzone przez Kurię Biskupią tj. przez Konserwatora Diecezjalnego i Diecezjalną Komisję Artystyczną.

Szczególną opieką należy otoczyć zabytki sztuki ruchome, jako najbardziej narażone na zniszczenie lub kradzież. W związku z tym należy przestrzegać postanowień Instrukcji Episkopatu, która zawiera następujące upomnienie: „Rządcom kościołów przypominamy, że nie są oni właścicielami, lecz tylko stróżami i opiekunami sztuki sakralnej, znajdującą się w obiektach powierzonych ich pieczy. Dlatego w żadnym wypadku nie wolno im najmniejszych nawet dzieł sztuki (jak np. zniszczone obrazy, figury, tzw. świątki, lichtarze, zegary, stare księgi) przenosić do innych kościołów, zabierać ze sobą na inną placówkę, sprzedawać lub darować”. Nie można też narażać zabytków na zniszczenie wskutek braku opieki lub przez poddanie ich niefachowym zabiegom ze strony osób nie posiadających uprawnień konserwatorskich.

Celem zabezpieczenia zabytków przed kradzieżami należy:

1. Nie zostawiać otwartych kościołów bez opieki, a ile możliwości założyć kraty przy wejściu z kruchty do wnętrza kościoła.
2. Udostępnić zwiedzanie kościoła tylko w obecności kogoś z kapłanów miejscowych lub zaufanego pracownika.
3. Prosić kierowników czy pilotów wycieczek o wpisywanie się do książki zwiedzających, z podaniem numeru dowodu osobistego.
4. Bardzo ostrożnie udzielać pozwolenia na fotografowanie zabytków ruchomych czy wnętrza kościoła.
5. Zaprowadzić ewidencję całego wyposażenia zabytkowego kościoła, sporządzając karty inwentaryzacyjne obiektów sztuki ruchomych z fotografiami i dokładnym opisem.
6. Zabytki niewielkich rozmiarów silnie przymocować lub umieścić w miejscach nietłwo dostępnych, względnie przenieść do skarbca czy do innego pomieszczenia, gdzie gromadzi się dzieła sztuki wycofane

z kultu, będące zaczątkiem muzeum parafialnego. W tym wypadku należy zapewnić warunki bezpieczeństwa i odpowiednie warunki klimatyczne.

7. W przypadku kradzieży natychmiast zawiadomić Kurię Biskupią, Konserwatora Wojewódzkiego i Milicję Obywatelską.

(—) † Jan Oblak

Przewodniczący Komisji

DECRETUM

Annuentes precibus Administratoris Apostolici in Gorzów Wlkp., vigore specialissimarum facultatum a Sancta Sede Nobis tributarum, praesentibus litteris, attentis expositis, Decretum Nostrum de die 15. I. 1966 a. N. 196/66/P. quo omnibus Rectoribus ecclesiarum paroecialium et curatualium Ordinariatus Gorzoviensis tributa fuit facultas S. MISSAE SACRIFICIUM in Coens Domini et Vigilia Paschatis iterandi necnon ACTIONEM LITURGICAM Feriae VI in Parasceve repetendam in ritu sollemni quam simplici — in diversis ecclesiis eiusdem paroeciae, servatis omnibus de iure servatis omnibus de iure servandis, benigne p r o r o g a m u s.

Praesenti Indulto valituro ad septennium.

Warszawa, dn. 15. I. 1971

N. 106/71/P

(ad Sig. B 1-1/71)

(LS)

(—) † Stefan Card. Wyszyński
PRYMAS POLSKI

BISKUPI POLSCY OGŁASZAJĄ W POLSCE ŚWIĘTO MARYI MATKI KOŚCIOŁA

Umilowane Dzieci Boże!

Episkopat polski z dniem dzisiejszym ogłasza wiernym **święto Maryi, Matki Kościoła**, które ma być w diecezjach Polski obchodzone co roku w **poniedziałek po uroczystościach Zesłania Ducha Świętego**. Dzień ten został wybrany dlatego, że Zesłanie Ducha Świętego było początkiem działalności Kościoła.

Jak podają Dzieje Apostolskie, w momencie Zesłania Ducha Świętego, w Wieczerniku obecni byli wszyscy Apostołowie, którzy „trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa i braćmi Jego” (Dz. 1,14). Matka Najświętsza, Oblubienica Ducha Świętego, mocą którego w dniu Zwiastowania poczęła Jezusa Chrystusa, przeżyła w Wieczerniku wraz z Apostołami zstąpienie Ducha Miłości na Kościół. Od tej chwili Maryja, Wspomożycielka Wiernych i Matka Kościoła towarzyszy Kościołowi. Słuszną jest więc rzeczą, aby każdego roku, zaraz po uroczystości Zielonych Świątek, przypomnieć związek Kościoła z Matką Chrystusową.

W soborowej Konstytucji o Kościele czytamy: „W swojej apostolskiej działalności Kościół słusznie ogląda się na tę, co zrodziła Chrystusa, któ-

ry po to począł się z Ducha Świętego i narodził się z Dziewicy, aby przez Kościół także w sercach wiernych rodził się i wzrastał" (KK 65).

Starania Biskupów polskich o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła

Maryja jest Matką Kościoła. Tytuł ten dawali Matce Najświętszej teologowie już od początków dziejów Kościoła, a w ostatnim stuleciu papież: Leon XIII, Jan XXIII i Paweł VI.

Biskupi polscy złożyli Ojcu Świętemu, Pawłowi VI Memoriał, z gorącą prośbą o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła i oddanie ponowne Jej macierzyńskiemu Sercu całej Rodziny ludzkiej. Prymas Polski — imieniem 70 Biskupów polskich — w dniu 16 września 1964 roku, podczas trzeciej sesji soborowej, wygłosił przemówienie, uzasadniając konieczność ogłoszenia Maryi Matką Kościoła, szczególnie w chwili obecnej, w której dręczona i zagrożona ludzkość tak bardzo potrzebuje Matki. Powoływał się na doświadczenia naszego Narodu, dla którego Matka Chrystusowa, obecna w naszych dziejach, i zawsze przez nas wzywana, była ratunkiem, pomocą i zwycięstwem. Biskupi polscy zabiegali również bardzo o to, aby nauka o Matce Najświętszej została włączona do Konstytucji o Kościele, gdyż to podkreśla godność Maryi, jako Matki Kościoła i Jej czynną obecność w misterium Chrystusa i Kościoła.

Tak się też stało. Nauka o Matce Najświętszej weszła do Konstytucji Dogmatycznej o Kościele, a **Ojciec Święty przychylając się do próśb Biskupów polskich, ogłosił Maryję Matką Kościoła**. Uczynił to w Bazylice Watykańskiej, dnia 21 listopada 1964 roku, na zakończenie III Sesji Soboru i powierzył Jej cały rodzaj ludzki. Oto Jego słowa: „Ku chwale więc Najświętszej Maryi Panny, oraz ku naszej radości, ogłaszamy Najświętszą Maryję Pannę Matką Kościoła, czyli całego ludu chrześcijańskiego, zarówno wiernych, jak i pasterzy, którzy wszyscy zważą ją swą Matką Najmilszą. Ustanawiamy również, aby odtąd cały lud chrześcijański oddawał Matce Boga pod tym właśnie najmilszym Imieniem, jeszcze większą część i do Niej zanosił swe prośby"... — „Towemu Niepokalanemu Sercu, powierzamy, o Bogurodzico Dziewico, całą ludzkość!" — Padło oficjalne oświadczenie: Kościół ma Matkę! Matka Chrystusa jest Matką naszą. Radość Ojców Soboru była nieopisana. Można ją porównać tylko z radością, jaką wywołało na Soborze Efejskim w roku 431 — ogłoszenie dogmatu o Boskim Macierzyństwie Maryi.

Na zakończenie Roku Wiary (w czerwcu 1968 roku), Ojciec Święty potwierdził swoje orzeczenie o Matce Kościoła w Wyznaniu Wiary, w tzw. „Credo Pawłowym" — które w Polsce wielokrotnie było później powtarzane.

Episkopat Polski włączył nowe wézwanie do Litanii Loretańskiej: „Matko Kościoła, módl się za nami" Wniósł równocześnie prośbę do Stolicy Świętej, aby wézwanie to znalazło w Litanii odmawianej w Kościele Powszechnym, i aby Papież ustanowił Święto Matki Kościoła również dla całego Kościoła Powszechnego. Na razie **Stolica Święta zezwoliła na wprowadzenie Święta Matki Kościoła w Polsce**, które z radością będziemy jutro po raz pierwszy obchodzili. Ufamy, że w niedługim czasie, będzie ono rozszerzone na cały Kościół Powszechny.

Wdzięcznym sercem zwracamy się ku Ojcu Świętemu Pawłowi VI, ale z największą wdzięcznością musimy się dzisiaj zwrócić ku samemu Chrystusowi, który Matkę swoją uczynił Matką naszą i Matką całego Kościoła. Wszak jest faktem, że **Zbawiciel świata ogłosił Maryję Matką Kościoła**, gdy z Krzyża Kalwaryjskiego skierował do Jana słowa, któ-

rych treść ma za sobą na wieki powagę Konającego Jezusa Chrystusa: „Oto Matka twoja”. Jeśli więc biskupi polscy zabiegali podczas Soboru i zabiegają obecnie o kult Maryi jako Matki Kościoła, to spełniają wolę Chrystusa wyrażoną Przezeń w chwili, gdy przez krwawą ofiarę na Krzyżu zbawił świat.

Co stało się na Kalwarii?

Przenieśmy się teraz myślą na wzgórze Kalwaryjskie. Zbawiciel od-
daje swego Ducha Ojcu. Ale umierając, zaczyna żyć we wszystkich,
którzy patrzą z ufnością ku Jego Krzyżowi. Z otwartego boku Zbawcy
wychodzi Kościół, który ogarnia całą Rodzinę człowieczą. Gdy umiera
fizyczne ciało Chrystusa, zrodzone z Maryi Dziewicy, **rodzi się wielkie,
Mistyczne Ciało**, wyprowadzone z Jego boku, Kościół Święty. Chrystus
stoi odłąd na czele wielkiej rzeszy Dzieci Bożych — Pierworodny wszel-
kiego stworzenia.

„A pod Krzyżem Jezusowym stała Matka Jego...” Ona rozumie dzie-
ło, które się dokonuje. Wie, po co stoi Krzyż i dlaczego Ona trwa pod
Krzyżem. Wie, że Jej Macierzyństwo wobec Chrystusa nie kończy się z
chwilą śmierci Zbawiciela, ale rozszerza się na wszystkie członki Jego
Mistycznego Ciała, na wszystkie odkupione Dzieci Boże. **Matka Jezusa
z Nazaret, staje się Matką Wielkiego Chrystusa, Matką Kościoła, Matką**
odkupionej Rodziny człowieczej.

Matka Kościoła w Misterium Chrystusa i Kościoła

Umilowane Dzieci Boże! Teraz lepiej rozumiemy dlaczego Sobór nau-
kę o Matce Najświętszej umieścił w Konstytucji Dogmatycznej o Koń-
ściele. Nie da się bowiem oddzielić Matki od Syna, nie tylko w dziejach
życia Chrystusa na ziemi, ale także w dziejach Jego Kościoła. Oni są
zawsze razem — od momentu Zwiastowania i Wcielenia, poprzez Kalwa-
rię i Wieczernik Zielonych Świąt, po wszystkie czasy. Dlatego nauka o
Bogurodzicy została włączona do nauki o Kościele.

Sobór Watykański II wyjaśnia w Konstytucji Dogmatycznej o Koń-
ściele, zadanie Maryi w misterium Chrystusa i Jego Kościoła. **Maryja
jest związana z Chrystusem, a równocześnie z Jego Kościołem.** Związana
jest z Kościołem przez swoje Boskie Macierzyństwo, jest bowiem Matką
Boga — Człowieka, Założyciela Kościoła. Związana jest z Kościołem
również przez to, że Chrystus, umierając **oddal Jej odkupioną ludzkosć.**
Rodzący się na Krzyżu Kościół Święty, w swym niemowlęcym okresie
potrzebował Matki. Od razu Ją też otrzymał: „Oto Matka Twoja”. Jak
Słowo Wcielone potrzebowało Matki, tak i Chrystus, żyjący w Kościele
musi być związany z Matką swego człowieczeństwa. Taka prawda o
Kościele dopiero w pełni teologiczna! Zmysł katolicki Soboru doprowa-
dził do tego, że nauka o Maryi została włączona do nauki o Kościele,
tak że nie można myśleć o Kościele bez Matki Kościoła. **Kościół Chry-
stusowy jest zarazem Maryjny.** Dzieje Kościoła są dziejami Boga Człowieka
i Jego Matki, pełniących razem — każde w swoim zakresie — nie-
zbędne zadania zbawcze wobec ludzi.

Świat współczesny zapragnął na nowo zobaczyć Kościół. Sobór Wa-
tykański II przypomniał ludzkości, że Kościół to żyjący i działający
Chrystus, z którym z woli Ojca od początku współdziała Matka Boga
Człowieka, Maryja. W ramionach **Tych Dwojga — Jezusa i Maryi —**
znajduje się Lud Boży: papież, biskupi, kapłani, zakony, cała Hierar-
chia i świeccy — rodzice, młodzież, działwa. Maryja nie jest tylko po-
stacią historyczną, która wypełnia już swoje zadanie. **Ona żyje w Koń-
ściele i współdziała z Chrystusem w dziele Odkupienia Rodziny ludzkiej.**

Kiedyś, gdy podważana była Boskość Jezusa Chrystusa, został ogłoszony na Soborze w Efezie dogmat o Boskim Macierzyństwie Maryi. **Matka przypomniła Boską Osobę Syna**, Jezusa Chrystusa. Obecnie Maryja ogłoszona Matką Kościoła, **wskazuje również na żyjącego w Kościele Chrystusa**. Pomaga nam zrozumieć, że Kościół, którego jest Matką, to żyjący na ziemi Jezus, w Głowie i w członkach. Ułatwia nam zrozumienie tajemnicy Kościoła, jako wielkiego Mistycznego Ciała Jej Syna, którego jesteśmy członkami.

Matka Kościoła — Matką moją!

Będziemy teraz snuli dalej myśli, w wymiarze osobistym. Matka Kościoła jest w szczególny sposób **Matką moją**. Bo przecież ja jestem częścią Chrystusowego Ciała, jestem Kościołem Bożym! Ogłoszenie święta Matki Kościoła, to ogłoszenie święta **mojej** Matki i przypomnienie, że mam **taką** Matkę. Już nie jestem sam. Czy moja ziemaska matka żyje, czy nie — mam Matkę, która nie umiera, zawsze jest przy mnie obecna, czujna, służąca mi całą mocą swego macierzyńskiego Serca, jednocząca mnie z Boskim swym Synem, a moim Bratem, Jezusem Chrystusem.

Z masztu Krzyża powiedział do Niej Jezus, pokazując na Jana, na Kościół, na całą ludzkość, **na mnie...** — „Oto syn Twój”. Przecież to Matka Jezusowa, a teraz Matka Kościoła i całego Ludu Bożego i **Matka moja**. Zostaje oddana rzeszy, wszystkim ludziom i... **mnie**. Już nie będzie miała spokojnej chwili. Ludzie będą się do Niej zwracać w swych potrzebach, we wszystkich chwilach życia. Sam Bóg wskazuje nam: Patrzcie na Nią! Idźcie do Niej! Ona Wam pomoże, Ona wszystkiemu zaradzi. Ona da wam Jezusa — błogosławiony Owoc żywota swojego.

Taka Matka jest potrzebna współczesnemu światu, do Niej ludzie zwracają oczy i serce, za **taką** tęsknią i ja. Taka Matka trwać będzie w Kościele Chrystusowym zawsze wrażliwa na innych, oddana całkowicie służbie w miłości. Taka trwać będzie pod krzyżem każdego dziecka Bożego, odkupionego Krwią Chrystusa.

Tęsknota ludzkości za Matką

Świata współczesnemu potrzeba matki. Ludzkość dzisiejsza tęskni do matki bardziej niż kiedykolwiek. W epoce „cudów” techniki, podróży kosmicznych i księżycowych wypraw — potrzebny jest cud serca. Żywym ludziom nie wystarczą stalowe maszyny; żywi ludzie mają dość zaciętych pięści, nienawiści i wojen — tęsknią do macierzyńskiego serca, do miłości, dobroci, życzliwości i szacunku jednych dla drugich. Wszyscy zaczynamy tęsknić do „ludzkiego” człowieka i „ludzkiej” kultury. Pragniemy, aby człowiek liczył się więcej niż maszyna i produkcja, aby wszyscy uznali, że najważniejszy jest człowiek. Jak dla prawdziwej matki najważniejsze jest jej dziecko, a tym bardziej jest kochane, im bardziej jest upośledzone, tak Rodzina ludzka musi nauczyć się szanować, kochać, ochraniać najbiedniejsze swe dzieci.

Gdzież **szkoła takiej miłości**? W macierzyńskich ramionach Matki Jezusowej, Matki Kościoła, Matki Rodziny człowieczej! Ona czuwa nad naszą wiarą i życiem z wiary, którego prawem naczelnym jest miłość, wymagająca nieraz ofiary z siebie na rzecz innych.

Przykładem takiej miłości jest życie i śmierć Ojca Maksymiliana Kolbe, jednego z największych czcicieli Maryi. Ten „szaleniec Niepokalanej”, wychowany w Maryjnej „szkole” miłości ku braciom, oddał życie za drugiego człowieka w obozie Oświęcimskim. Oto jak wielki jest macierzyński wpływ Matki Chrystusowej i Matki naszej na kształtowa-

nie takich stosunków między ludźmi, które są przedmiotem największych tęsknot współczesnej ludzkości.

Aby kultura była ludzka, nie może w niej zabraknąć elementu macierzyńskiego. „Mężczyznę i niewiastę” stworzył Bóg człowieka i do obojga powiedział: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Gdy zabraknie wartości ducha kobiecego w rodzinie, w narodzie, w świecie, „ludzkość” staje się „nie-ludzka”.

Poganiający świat współczesny rzuca cienie swego myślenia także i na kobietę. Nie chce w niej widzieć matki życia, wystarcza mu, że jest kobietą. Nawet lęka się tego, aby kobieta została matką. Rodzi się groza wynaturzenia kobiety. Obok awansu społecznego, obserwujemy równocześnie poniżenie współczesnej kobiety.

Skutki tego są aż nazbyt widoczne u nas w Polsce, kraju gdzie dotychczas kobietę — matkę otaczano wielką czcią. Wmówiono w kobietę, że jej szczęściem jest uwolnienie się od macierzyństwa. Doszło do tego, że musimy organizować specjalną „Krucjatę miłości” w obronie zagrożonego już dziś życia Narodu.

Trzeba więc dzisiaj przywrócenia godności matki i macierzyństwa.

Idzie o to, aby kobieta wszędzie, na każdym odcinku życia — w rodzinie, w pracy zawodowej, społecznej, publicznej — działała na sposób sobie właściwy, **po macierzyńsku**. Trzeba dziecku, które ma prawo do istnienia, do domu, do miłości — przywrócić matkę. Trzeba przywrócić świadomość posiadania Matki naszemu Narodowi, Kościołowi, Rodzinie ludzkiej. Może wtedy nie-ludzki świat stalowych potęg, zamieni się w prawdziwie ludzki, którego prawem będzie miłość, nie groza i lęk!

W takim czasie Ojciec Święty — z natchnieniem Ducha Świętego — ogłasza Maryję Matką Kościoła, a Episkopat Polski ustanawia obecnie Jej święto, przypominając wszystkim Chrystusowe słowa: „**Oto Matka twoja**”. Dzięki temu cześć Maryi jako Matki Chrystusa historycznego i eucharystycznego, opatrnościowo wzrasta: oto czcimy Maryję również, jako Matkę Chrystusa mistycznego, Matkę Kościoła, ustanowionego przez Boga dla zbawienia całej ludzkości. Kościół od dawna ukazywał Maryję, jako Matkę z Dzieciątkiem na rękach, Matkę Karmiącą. Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem na ręku, obraz Boga — Człowieka przy pierśi macierzyńskiej, zawsze był znakiem kultury chrześcijańskiej i chrześcijańskiego humanizmu. Ale teraz Kościół całą Rodzinę ludzką przygarnął do macierzyńskiego Serca Matki Boga Człowieka, ogłaszając Ją Matką Kościoła. W ten sposób spełniają się tęsknoty ludzkie za Matką, za macierzyńskim sercem, za dobrocią i miłością.

Zakończenie

Niech więc wdzięczność i radość przepelnia nasze serca, że obchodzimy dziś święto Matki Kościoła. Polska czyni to jedna z pierwszych wśród narodów chrześcijańskich. To pierwszeństwo przyjmijmy jako szczególną łaskę i nagrodę za wierność i miłość Narodu do Maryi. **Oddani w niewolę Jej macierzyńskiej miłości**, za wolność Kościoła, mając poprzez całe dzieje takie liczne dowody Jej opieki i pomocy — z ufnością przedstawiamy Matce Kościoła wszystkie jego potrzeby.

W ogniach miłości Ducha Świętego, rządzącego Kościołem, głosimy Wam, Bracia i Siostry, radość bardzo wielką: Kościół ma Matkę! Dzieci

Kościola mają Matkę! Wołajmy więc do Maryi: **Okaż się nam Matką!**
Okaż się Matką Kościoła w Ojczyźnie naszej i w całym świecie! Amen.

Jasna Góra, dnia 4 maja 1971 r.

125 Konferencja Episkopatu Polski

Podpisani:

† Stefan Karynał Wyszyński
PRYMAS POLSKI
Karol Kardynał Wojtyła
Metropolita Krakowski
Abp Antoni Baraniak
Arcybiskup Poznański
Abp Bolesław Kominek
Arcybiskup we Wrocławiu
i wszyscy Biskupi obecni na Konferencji.

Zarządzenie

Powyższy List należy odczytać dnia **30 maja 1971 r.** w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego na wszystkich nabożeństwach w kościołach parafialnych i filialnych.

Gorzów Wlkp., dnia 11 maja 1971 r.

(—) † Jerzy Stroba
Wikariusz Generalny

125 Konferencja Plenarna
Episkopatu Polski
(4 maja 1971)

ROZPORZĄDZENIE WIZYTACYJNE

Czcigodni Bracia Kapłani!

1. W całej działalności **Kościola posoborowego** na pierwszy plan wysuwa się **praca duszpasterska szeroko pojęta**. Wiadomo, że i w naszej diecezji od lat sprawę tak ustawialiśmy.
W celu uświadomienia Czcigodnym Braciom w kapłaństwie szczególnie ważnych czy aktualnych zadań duszpasterskich od 4 lat co pewien czas wydajemy „Rozporządzenia duszpasterskie”, których dotychczas jest osiem. Zadania duszpasterskie w tych rozporządzeniach uwydatnione jak również inne ważne z ubiegłych lat będą dodatkowym **przedmiotem wizytacji biskupich**. Te zadania są prawie wszystkie uwzględnione w nowych formularzach wizytacyjnych mających po części zorientować Czcigodnych Księży w tematyce wizytacyjnej. Bo i wizytacje biskupie w parafiach mają mieć ten charakter więcej duszpasterski niż administracyjny.
2. Należy dołożyć wszelkich wysiłków, aby zaistniały zespoły — grupy wiernych, mających w przyszłości tworzyć trzon parafialnej wspólnoty, świadomie pełniący posłannictwo apostołskie na nasze możliwości. W czasie wizytacji należy te zespoły choćby dopiero w zaczątkach będące — przedstawić biskupowi. Spotkanie z nim musi być objęte programem wizytacyjnym. To spotkanie jest nieraz ważniejsze niż wyjazd na maleńkie filie.

Podkreślamy z całą stanowczością, aby świadomie uwagę zwrócić na rodziców dzieci z I-szej i wczesnej Komunii św., oraz na młode małżeństwa, poznane przy nauce przedślubnej: z nich da się najłatwiej stworzyć grupę wzorowych rodzin w parafii.

3. Praca nad zespołami wiernych, zmierzająca do stworzenia **wspólnoty całej parafii**, musi być **systematycznie prowadzona: trzeba przeprowadzać spotkania z tymi osobami i planowe duchowe urabianie oraz angażowanie ich do zadań wynikających z charakteru danego zespołu.**
4. Ponieważ psychologicznie i organizacyjnie rzecz biorąc — metodą bardzo skuteczną tych wszystkich poczynań duszpasterskich jest **osobisty i bezpośredni kontakt duszpasterza z wiernymi**, należy przy wizytacji wykazać, że świadomie i systematycznie szukano tego kontaktu duszpasterskiego (odwiedziny duszpasterskie).

Księża będą laskawi przygotować sobie krótki kalendarz zajęć — stwierdzający, że ta praca jest wykonywana systematycznie. Zdajemy sobie sprawę, że praca pod 2), 3), 4) nie wszędzie i nie zaraz w całej rozciągłości będzie mogła być zrealizowana, ale czas już nadszedł, aby ją skonkretyzować po tylu wykładach i informacjach.

Gorzów Wlkp., dnia 6 marca 1971 r.

Znak: B 1-6/71

(—) † Wilhelm Pluta
BISKUP GORZOWSKI

DRODZY BRACIA K A P Ł A N I

Treść Listu **Pasterskiego na Wielki Post 1971** dyktowana jest **programem duszpasterskim 1970/71 — dojrzałość osoby chrześcijańskiej.**

W tej pracy o fundamentalnym znaczeniu personalnym i apostołskim trzeba uwzględnić nie tylko treść teologiczną ale i **zasady pedagogiczno-ascetyczne**. Do nich należy między innymi zasada, że **jednostka dojrzewa w mniejszym zespole**, co było przedmiotem **Listu pasterskiego na adwent 1970**. Inną zasadą w tej dziedzinie, bardzo dziś mocno akcentowaną, jest: **osoba dojrzewa przez komunikację i otwartość na drugą osobę i przez drugą osobę**. A więc świadomy kontakt „osobisty”, otwarcie się na Pana Boga. Osoba, która się udzieliła światu w osobie Jezusa Chrystusa, — ma znaczenie zasadnicze. I to jest tematem niniejszego Listu, który równocześnie jest listem „o pokucie”. Ta bowiem w dzisiejszym rozumieniu personalistycznym jest stałym: „**nawracaniem się**” na Boga — a odwracaniem się od postawy samolubnej. (Metanoecite”, Marek 1,15 — które w dawnych tłumaczeniach oddawaliśmy najczęściej przez „czyńcie pokutę”).

Dojrzałość osoby chrześcijańskiej nie może być zadaniem tylko **indywidualistycznych celów**, ale jest zarazem istotnym warunkiem **skutecznego działania apostołskiego**, co w okresie posoborowym jest głównym tematem duszpasterskiej pracy. Kształtowanie zaś dojrzałych osób jest warunkiem przygotowania dzieła **apostolatu laikatu**.

List nie jest długi, ale materia listu jest dość trudna. Dlatego trzeba list czytać powoli, a przede wszystkim z dobrym rozłożeniem akcentów wygłaszania, co wymaga uprzedniego uważnego przeczytania może i kilkakrotnego, co zresztą odnosi się do wszystkich czytań.

Listu nie można skracać, bo treść jego jest całością ze sobą powiązana, a opuszczenia pozrywają logiczną całość.

Na pracę trudną i żmudną we Wielkim Poście — życzę dużo pomocy Nieba, dużo cierpliwości i postawy ofiarnej, dużo miłości — którą niech Wam da Ukrzyżowany i Zmartwychwstały Zbawiciel — stale na nowo odnawiający przy Waszej pomocy Swoje Misterium paschalne.

Błogosławie w Nim i pozdrawiam
(—) † Wilhelm Pluta
Biskup Gorzowski

Gorzów Wlkp., dnia 16 lutego 1971 r.

LIST PASTERSKI NA WIELKI POST 1971
w ramach programu duszpasterskiego „osobowość chrześcijańska

A.

Smutne dzieje zbrodniarzy, tych zblakanych biednych ludzi mówią, że są to ludzie bez sumienia. Ta ich niedojrzałość osobowa, ten brak pełnego człowieczeństwa czyni ich nieszczęśliwymi i niebezpiecznymi. Ten ich brak dojrzałości i pełni człowieczeństwa ujawniony **brakiem sumienia** bierze się stąd, że oni z żadnymi innymi osobami nie mieli ludzkiego powiązania: ani z ojcem ani z matką, ani z przyjacielem... nie byli z nikim uczuciowo, duchowo związani. Stąd też nie czuli się **zobowiązani** szanować wartości życia, zdrowia i inne dobra. Jak wielkim więc dziełem jest urabianie człowieka, powiązanie międzyludzkie w przyjaźni, miłości, jak wielkim szczęściem jest przyjaźń, miłość — jak wielkim powołaniem naszym jest pomoc, jaką niesiemy bliźniemu, gdy go kochamy i przyjaźnią darzymy! Słońce powoduje kiełkowanie wzrost i owocowanie — my budzimy bliźniego do dojrzałości ludzkiej gdy go kochamy, w przyjaźni przyjmujemy.

Ludzie bez sumienia albo nie otrzymali w darze miłości lub przyjaźni — albo jej nie chcieli przyjąć...

Drodzy Bracia, Siostry!

Wielką troską duszpasterstwa jest prowadzenie Was do **przyjaźni i miłości, jaka Was musi powiązać z Osobą Boga**. Stale na nowo musicie się do **Niego nawracać**. Czas Wielkiego Postu i rok duszpasterskiej troski o pełnego człowieka w Chrystusie — niech Wam pomoże zrozumieć, jak ta przyjaźń z Bogiem i powiązanie z Nim w miłości niesie za sobą dojrzewanie naszej osoby ludzkiej i chrześcijańskiej, która się ujawnia w sumieniu: ono zaś sprawia, że szanujemy dobra i wartości — zdrowie, życie i inne dobro. Jeżeli już my ludzie, przyjmując drugiego człowieka w przyjaźń i miłość rzetelną — wychowujemy go do pełni człowieczeństwa — ile więcej i skuteczniej czyni to sam Bóg — gdy tylko nie odrzucamy Jego przyjaźni i Jego miłości. To stale nawracanie się do Boga — jest najgłębszą treścią „**pokuty**”: ten nieustanny **nawrót do Pana Boga i nieustanny odwrót od nas samych**, od niezdrowego samolubstwa i **egoizmu**, ten nieustanny **wysiłek oddania się Panu Bogu i wyzwiania się z egoizmu**, jest więc dojrzewaniem naszego człowieczeństwa. A każdemu z nas tak zależy na tym, aby być i umieć być człowiekiem, który się sumieniem kieruje!

— **Jak więc czynić pokutę**, której celem nie jest udreka człowieka, ale jego **dojrzenie**? Jak dokonywać tego **nawrotu do Boga** — i związanego z nim ściśle **odwrotu od niezdrowego egozimu** od zapatrzenia się w siebie i zakochaniu w sobie?

B.

I.

„**Twoja wola niech się stanie**”. — **Oddajcie się niepojętemu Bogu, w Chrystusie i przez Chrystusa.**

1) „**Nawróćcie się i wiercie Ewangelię**”, tymi słowami zaczął Pan Jezus swoje posłannictwo do rodzaju ludzkiego. I przez całe wieki czynił to i czynić będzie, stale do każdego człowieka się tak odzywając: „**Nawróć się — odmień się — zejźdź z twej drogi — wejźdź na moją drogę — zawierzaj mi.** Oto twoja pokuta, oto twoje nawrócenie. Miłość Ojca niebieskiego mnie do Ciebie posyła. Odzywam się do Ciebie i czekam na **twoją odpowiedź.** Zgódź się na wolę Ojca w każdej chwili twojego życia, przestań myśleć i osadzać życie tylko jak ty chcesz, przestań czynić tylko jak ty chcesz. I ja miałem Ojcu memu i dla Ciebie i za Ciebie powiedzieć „**Tak — chcę myśleć jak Ty, Ojczy, chcę czynić jak Ty chcesz, Ojczy.**”

Pana Jezusa życie zgęszczone jakoś w Ogroju było w tym momencie samym strachem, samą pustką i samą ciemnością, samym przerażeniem i ostatnią niemocą. Ale w Jego wielkim „**Tak Ojczy**” — już i my możemy doświadczyć niepojętych dla rozumu ludzkiego rzeczy. Nie będzie już takiej na ziemi ciemności, ani takiej przepaści — naszej osobistej, w której nie byłoby z nami bożego zmiłowania — a jeszcze głębiej, na samym dnie naszej goryczy — i bożej miłości, w której jest **moc**, jakiej doznał i Pan Jezus. Z całkowitej pustki Jego serca — nagle mu się przecież udzieliła moc i odwaga. I nam się udzielić może! Chciemy z Panem Jezusem do Ojca się nawracać: „**Tak, jak Ty chcesz...**”

Nawrócenie bowiem to nasza pełna gotowość jaką Bogu oświadczam: „**prowadź mnie, bez zastrzeżeń, mówię Ci Boże „Tak”.** Ty sam jednak spraw we mnie to pełne zawierzenie Tobie i daj mi Swą moc”.

2) Jesteśmy wezwani, **aby z Chrystusem dzielić Jego życie i Jego Miłość.** W Nim powiązać się z Ojcem. Z Chrystusowej mocy mamy być mocni na to nasze „**Tak Ojczy, chcę myśleć jak Ty myślisz, chcę czynić na ziemi dobro, które mi każesz czynić**”.

Święty Jan najlepiej rozumiał miłość Jezusową nam udzielaną i o jej mocy nas pouczył: „**Jesteśmy w tym, który jest prawdziwy, w Synu Boga jesteśmy, w Jezusie Chrystusie.**

— A Syn Boży dał nam **rozumienie Boga**, który jest prawdziwy... wiemy też, że jesteśmy z Boga, a kto z Boga jest zrodzony **nie dopuszcza się grzechu.** Zrodzony z Boga Chrystus strzeże tego człowieka, który jest z Boga zrodzony i Zły nie śmie go tknąć” (1 Jan 6,18-20).

— „**W Chrystusie, z Chrystusem i przez Chrystusa**”: — widzimy drogę w ciemnościach, gdy już nikt nie widzi drogi —

— „**W Chrystusie, z Chrystusem i przez Chrystusa**” — czynimy dobrze w niemocy, gdy już nikt nie czyni dobrze —

Trzeba nam wejść w Chrystusa! On jest jedynym miejscem, w którym na spotkanie z nami czeka niepojęty Bóg.

Kolorowy witraż i najcenniejsze dzieło artysty — gdy patrzemy z zewnątrz na nie — jest zlepkiem szkła, które szary ołów wiąże w całość.

Gdy wejdziemy do wnętrza Kościoła — ujawni się bogactwo witraża w całej pełni, a związaniem jego jest harmonia piękna duszy artysty.

— **Najmilsi Bracia! Bądźcie w Chrystusie — idźcie na spotkanie z Nim.**

On jest w Swoim słowie bożym. — Przyjmijcie je z przekonaniem: Bóg mnie osobiście w tym słowie wzywa. Przyjmijcie je głoszone Wam w tym czasie w rekolekcjach, misjach, a tak obficie i bogato dawane obecnie w nowej liturgii i tak pracowitej katechezie. — **On jest w każdym znaku sakramentalnym.** — Przyjmijcie po wielkiej rozwadze, skupieniu i **gotowości do zmiany życia rozgrzeszenie** wielkanocnej spowiedzi z przekonaniem: Chrystus we mnie zwycięża grzech i śmierć, jaką grzech niesie.

— Chrystus jest w ludzkie bożym szczególnie w Kościele. Twórcie między sobą ściśle zespoły, o których was uczyłem w adwencie — z **przekonaniem**: muszę się i „na Kościół nawrócić”, bo tam gdzie 2 albo 3 jest w imię Pana zebranych — tam spotykamy Chrystusa, On w nich jest, a i ja będę w Nim poprzez łączność z braćmi. **Nawróćcie się do Boga.** Wierzcie w Niego — ale i zawierzcie Jemu w każdej chwili. W Nim miejcie oparcie, bo ono jest najpewniejsze. W Syn Bożym rośnijcie, aby myśleć, kochać i czynić z Niego!

II.

„Nie jako ja chcę”... Wyzbywajcie się **egoizmu** — nawróćcie się do **bliźnich w Chrystusie i przez Chrystusa**
Bracia Najmils!

1) Żyjący wśród nas myśliciel o niekatolickim poglądzie na życie pisze o nas to chlubne zdanie: „Po raz pierwszy w dziejach ludzkich nauka Chrystusa ogłosiła, że człowiek nie jest niewolnikiem. Po raz pierwszy nauka Chrystusa była wołaniem do ludzi, aby tworzyli ze siebie wspólnotę, która nie zna granic” (Garaudy). **Ze siebie samych musimy tworzyć bratnie zespoły.**

Nawróćmy się do braci — nieśmy im siebie.

— Wprawdzie nie obfitujemy we wielkie dobra użytkowe, ale strzeżmy się ich nadużywania, a raczej odmówmy ich sobie a podzielmy się z bliźnimi, którzy mają ich jeszcze mniej.

— Wprawdzie **nie mamy wiele dóbr użytkowych**, ale mamy serce miejmy je otwarte na bliźnich: Z niego niech nam idzie do oczu miłość, aby w niej widzieć koło siebie, którzy na nas czekają, na naszą miłość czekają.

Jeżeli nas nie stać na ofiarę z dóbr użytkowych, zawsze nas stać być musi na **ciepłe słowo**. Bądźcie gotowi do serdecznej rozmowy. Nie zamykajcie się w chłodnej, dusznej, i samolubnej niemej izolacji. Rozmawiajcie ze sobą, zwłaszcza w małych zespołach dzieci bożych w parafii, w małżeńskiej i rodzinnej wspólnotcie. W rozmowach w miłości i dobroci odbytych, udziela wam się wspólnota dzieci bożych — Kościół Jezusa Chrystusa a inni Was widząc zgodnych — zapragnąć mogą też tej wspólnoty serc w Jezusie Chrystusie. Otwartość serca, cierpliwe i wyrozumiałe **wysłuchanie**, najbliższych nam ludzi, jest darem nieraz cenniejszym od dobra codziennego użytku.

Zresztą **jakiegokolwiek usłużenie człowiekowi** już jest decyzją za Bogiem, już jest chrześcijaństwem, już jest budowaniem królestwa bożego na ziemi, utrwaleniem panowania Jezusa Chrystusa i prowadzeniem świa ta na radosne, ostateczne spotkanie z Chrystusem. Syn Boży bowiem

posługuje się tym co ludzkie — aby to co boże ukazać i nam je przybliżyć.

— **Wprawdzie nie obfitujemy w liczne dobra użytkowe** — a jednak strzeżmy się postawy zupełnie obcej dzieciom Boga, jakoby użycie i używanie było jedynym dobrem i jedynym szczęściem na ziemi. Nie sprzedawajmy zwłaszcza swoich przekonań za jakiegokolwiek korzyści ziemskie — bo to niegodne człowieka i straszliwie łamie charaktery. Wystrzegajmy się też egoizmu naszego **własnego zdania**, które ma być jedynie słuszną oceną tego, co nam przyjdzie przeżyć a nieraz i przecierpieć. Zdobaćcie się na **zaufanie do miłości Boga do nas**, która zawsze nas dosięga, choć ma swoje wymiary, bo niesie nasze życie i nasze godziny ogrońca na nieprzemijającą radość z miłości bez granic w niebie. W tej to zamierzonej miłości chcemy rozeznawać i oceniać swój los. I w naszym ogrońcu jest miłość Ojca do nas.

2) Bracia Najmilsi! Wszystkie te zadania i wysiłki ku wyzwoleniu z egoizmu, ze samolubstwa — są trudne. Są na pewno **najtrudniejszą pokutą i ofiarą**. Ale taka pokuta i ofiara jest **potrzebna i konieczna**, abyśmy dojrzewali jako ludzie i jako dzieci boże. Celem jej nigdy nie jest udrczenie nas. Wszelkie wielkie dzieła są zawsze okupione ofiarą. A jest wielkim dziełem i potrzebnym światu nasza ludzka dojrzałość, a więc i ta nasza **ofiara i pokuta**. — **Czy wy chcecie być dobrzy? Czy umiecie być dobrzy?** —

„Z Chrystusem, w Chrystusie i przez Chrystusa”, w którym żyjemy, wierząc Mu i żyjąc Jego miłością w łasce bożej — jest to **ofiara możliwa**. W Nim i przez Niego — zdatni jesteśmy do **oddania się Bogu Ojcu** — i do **oddania się bliźniemu**,

— wyzwalajcie się z ciasnego samolubstwa, które Was zamyka w pełne zgrzyoty osamotnienie.

Przez **całe życie musicie stale** na nowo nawracać się do Boga, — przez całe życie musicie wyzwalać się z egoizmu i nawracać się do bliźniego — przez całe życie więc macie dojrzewać — **aby mieć sumienie**. Ono i tylko ono jest dowodem dojrzałości naszej

— dowodem naszej kultury ludzkiej i chrześcijańskiej,

— ono i tylko ono sprawia, że umiemy szanować wartości, umiemy współżyć w bratniej jedności z otoczeniem, umiemy rozumnie i godnie używać tych dóbr, jakie nam życie niesie.

C.

Pisarz, który świeżo otrzymał najwyższe uznanie za mistrzostwo literackie, nagrodę Nobla, choć wychowywał się bez Boga — wzywa Pana Boga: „Jakiż jestem uradowany Panie, że mogę z Tobą żyć”. — Gdy inni już nie widzą poza obecną chwilą i nie wiedzą dokąd iść i co czynić — to Ty mi dozwól z całą jasnością Cię widzieć, że jesteś i prowadzisz świat — bo tracąc Ciebie — zamknę sobie bramy dobra. Żyjąc z Tobą umiałem też nieść ludzkości blask, jakim promieniesz. A gdy już mnie nie stanie, spraw, aby to inni za mnie czynili...” Chciejcie rozumieć i Wy te słowa. Chciejcie zrozumieć kim jest dla Was Bóg, gdy się do Niego **nawróćcie**.

Błogosławię Wam i Waszym kapłanom na pracę duszpasterską w okresie nawrócenia, jakim jest Wielki Post.

(—) † Wilhelm Pluta
Biskup Gorzowski

Gorzów Wlkp., dnia 16 lutego 1971 r.
Znak: B 2-6/71

Powyższy List Pasterski należy odczytać w I niedzielę Wielkiego Postu, dnia 28 lutego 1971 r. na wszystkich nabożeństwach w kościołach parafialnych i filialnych.

(—) † Jerzy Stroba

WIKARIUSZ GENERALNY

ENCYKLOPEDIA KATOLICKA KUL

Towarzystwo Naukowe KUL uzyskało zgodę na zwiększenie nakładu Encyklopedii Katolickiej. W związku z tym ogłasza się dodatkową subskrypcję. Ze względu na ograniczoną ilość talonów zamówienia na Encyklopedię Katolicką prosimy kierować bezpośrednio na adres: Wydawnictwo Towarzystwa KUL, Lublin, Al. Racławickie 14.

Encyklopedia Katolicka będzie się składała z 12 tomów, które ukazywać się będą kolejno w miarę ich opracowywania. Każdy tom zawierać będzie około 1600 kolumn druku. TOM I ukaże się w I kwartale 1972 r.

Encyklopedia Katolicka obejmie całość zagadnień dotyczących katolicyzmu, chrześcijaństwa i religii — w możliwie pełnym opracowaniu. Inne problemy, pośrednio związane z istotną problematyką Encyklopedii, będą miały charakter jedynie aspektowy lub zostaną całkowicie pominięte.

Hasła problemowe zawierać będą krótkie wprowadzenie historyczne do danego problemu oraz podanie aktualnego stanu wiedzy o przedmiocie ze szczególnym uwzględnieniem zmian zachodzących zarówno w naukach teologicznych, jak i w działaniu Kościoła po II Soborze Watykańskim.

Bibliografia załącznikowa dołączona do poszczególnych haseł umożliwi czytelnikowi orientację w literaturze specjalistycznej i pozwoli mu sięgnąć po odpowiednią pozycję dla pogłębienia interesującego problemu.

Encyklopedia Katolicka będzie zbiorowym dziełem licznych teologów, a także naukowców innych specjalizacji, pracujących na wyższych uczelniach w Polsce. Autorami haseł są bowiem specjaliści poszczególnych dziedzin wiedzy.

Nad Encyklopedią Katolicką pracuje 45-osobowy zespół specjalistów sprawujących opiekę nad powierzonymi im działami redakcyjnymi. Nad merytoryczno-leksykograficzną redakcją nadesłanych tekstów pracuje 15-osobowy zespół specjalistów pokrewnych działów redakcyjnych. Całością kieruje Komitet Redakcyjny oraz 4-osobowa Redakcja Naczelna.

Hasła opracowywane są w języku popularno-naukowym, z wyłączeniem — jeśli to się okaże możliwe — terminologii wąsko specjalistycznej.

Adresatem Encyklopedii Katolickiej jest odbiorca ze średnim wykształceniem ogólnym lub wyższym formacji filozoficzno-teologicznej, a także i odmiennej specjalności.

Encyklopedia Katolicka nie zastępuje więc encyklopedii specjalistycznych o zasięgu krajowym czy międzynarodowym, dostępnych w zasadzie specjalistom danej dziedziny wiedzy. Dlatego problematyka specjalistyczna potraktowana będzie tylko informacyjnie.

Przy aprobacie haseł problemowych do druku Redakcja Encyklopedii Katolickiej zwraca również uwagę na to, by służyły czytelnikowi w pogłębieniu jego wiedzy i kształtowaniu świadomości religijnej.

Warunki nabycia „Encyklopedii Katolickiej”.

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL ogłasza subskrypcję na całość Encyklopedii Katolickiej.

Przy zapisie należy wpłacić sumę 300,— (trzysta) złotych, która stanowić będzie równowartość ostatniego tomu. Subskrybent zaś otrzymuje talon będący dowodem zawartej umowy subskrypcyjnej.

Przy kupnie kolejnego tomu uiszcza się należność za tom aktualnie odbierany (około 300—350 zł), zadatek zaś jest zapłatą za tom ostatni. Pożądane jest, aby Księża Proboszczowie zamawiali Encyklopedię Katolicką na adres parafii (nie imiennie), gdyż w ten sposób w razie wypadku losowego uniknie się przerwania ciągłości odboru.

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL przyjmuje zgłoszenia na piśmie a talony wysyła za pobraniem pocztowym.

AKADEMIA TEOLOGII KATOLICKIEJ

w Warszawie
R 30/731/71

Warszawa, dnia 24 czerwca 1971 r.

Do
P.T. Duchowieństwa Katolickiego w Polsce

Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie pragnie wydać opracowaną gruntownie i możliwie wyczerpująco monografię poświęconą udziałowi katolickiego duchowieństwa w walce z okupantem hitlerowskim.

Chodzi tu nie tylko o służbę czynną duchownych w organizacjach wojskowych i politycznych naszego ruchu oporu, ale i o wszelką formę współpracy z naszym walczącym podziemiem w czasie ostatniej wojny naj np. udzielanie kwater, pośredniczenie w łączności, dostarczanie dokumentów itp.

W związku z tym zwracamy się do Przewielebnych Księżów diecezjalnych i zakonnych, a także do Sióstr zakonnych z uprzejmą prośbą o nadesłanie do końca sierpnia 1971 r. informacji o swoim udziale w pracy konspiracyjnej. Będziemy też wdzięczni za wzbogacenie materiałów dotyczących zmarłych już działaczy podziemia, a zwłaszcza ofiar obozów koncentracyjnych i więzień hitlerowskich.

Wspomnienia te, oraz fotografie i ewentualną dokumentację proszę nadsyłać na adres: Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa-Bielany, ul. Dewajtis 3 (dla Komisji Historycznej).

Gwarantujemy zwrot fotografii i załączonych innych dokumentów.

Prorektor
Akademii Teologii Katolickiej
(—) Ks. Prof. Dr hab. Jan Stepien



Za pozwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

ul. Mała 5, zam. 1733 - 1200 egz. - C2. 72 R-6/34